

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmio-dniowych wierszy. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzier, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 października.

Z bieżącej chwili.

(Agitacja wyborcza we Włoszech. — Mowa ministra wojny Pelloux. — Pięćdziesięcioletnia rocznica stósunków z Chinami.)

Gabinet Giolittiego, o ile się zdaje, chce wywrzeć silniejszy wpływ na przyszłe wybory, niżli jego poprzednicy. W niektórych przynajmniej okręgach wyborczych gorzko się skarżą, że popieranie kandydatów ze strony rządu jest zanadto represyjne i że nie zawsze przypada w udziale najgodniejszym osobistościom. W kilku okręgach — twierdzi „Opinione” — rząd popiera nawet zdeklarowanych republikanów, aby tylko wybranym nie został opozycjonista. Tak się naprzykład dzieje w Groszeto, gdzie użyto całego wpływu ministerialnego a na korzyść radykała Socci, a przeciw admirałowi Accinni. „Opinione” upomina gabinet, aby nie „robił” Izby deputowanych. Taka właśnie reprezentacja ludowa, w której większość ministerialna sztucznie wytworzono, najczęściej zwraca się przeciwko swoim twórcom.

Agitacja wyborcza rozpala się obecnie na całej linii. Onegdaj minister wojny Pelloux wygłosił mowę wyborczą na bankiecie w Liworno. Przy obejmowaniu swego urzędu — mówił minister — zastał on prowizoryczny budżet wojny w wysokości 265 milionów, a suma zrehabilitowanego budżetu była jeszcze większa. Dzisiaj wynosi budżet wojny 246 milionów. Osiągnięte oszczędności są dwa razy większe, niżli przyobiecano, dzięki nadzwyczajnym usiłowaniom. Trodno poczynić większe oszczędności, oświadcza on to wyraźnie, aby wśród publiczności nie wzbudzić nadziei co do dalszych oszczędności w ministerstwie wojny. Trójprzymierze nigdy nie wpływało na wojskowe wydatki Włoch, a polityka odosobniona, spowodowała by jeszcze większe koszty. Cały gabinet zupełnie się zgadza w zapatrywaniu, że obecna podstawa organizacji wojskowej nie może ulec żadnej zmianie. Dzięki zaprowadzonej organizacji, uruchomienie armii można przeprowadzić o 4 do 7 dni prędzej, niż dawniej. Minister wyszczególnił następujące powody, dla których nie może się jeszcze zdecydować na dwuletnią służbę wojskową. Przedejtem jednak w parlamencie projekt, dotyczący się rekrutowania, który nie zaprowadza jeszcze dwuletniej służby, ale w istocie przeciętną służbę do tego czasu obniża. Obecne uzbrojenie armii w karabiny repetitorowe z r. 1870 jest tak świetne, że włoska armia może bez obawy wyruszyć na pole walki, chociażby przerobienie karabinów nie zostało jeszcze ukończonym. Włochy przewyższają w tym względzie wszystkie mocarstwa. Na zakończenie swych optymistycznych wywodów, przypomniał pan Pelloux ostatnie wypadki, które podniosły powagę i wziętość Włoch, oraz pokazały, jak ściśle weszły sympaty i poddaństwa łączą ludność kraju ze sławną dynastją. Mowę ministra przyjęto z zadowoleniem.

Pięćdziesiąt lat minęło od czasu, kiedy Anglii pozyskali dla siebie i innych cudzoziemców prawo stałego pobytu w państwie niebieskiem. Dnia 29 sierpnia 1842 roku podpisano w Nankinie pokój, który otworzył porty w Kontonie, Amoy, Tucezu, Ringpo i Shanghai. Komunikacja z Chinami rozwinięła się w tym pół wieku bardzo potężnie. Gdyby dzisiaj handlem trudniła się część ludności chińskiej pytało, czy żyć sobie dawniejszego położenia, kiedy to jeszcze „zagranicznym potworom” była tylko ograniczona komunikacja w Kantonie dozwolona, toby niewątpliwie podziękowała za to dobrodziejstwo. Z drugiej atoli strony, urzędnicy żywią jeszcze jak największy wstręt do cudzoziemców i lęczą się nadzieją, że pozbędą się ich prędzej lub później. Inaczej być nie może, gdyż w najbliższym stósunku z klasą mandarynów stoi wielki tłum tak zwanych literatów, dziwnego typu ludzi, którzy mogą się oczywiście tylko w Chinach znajdować w tak wielkiej liczbie. Literaci są to ludzie rozmaitego wieku, przygotowujący się ciągle do egzaminu, którego złożyć nie mogą, a zachwiał nie pozwolą się w swoim przedsięwzięciu. Szperając zaś całe życie w starych szpargałach, pogardzają wszystkim, co się nie znajduje w ich księgach. Przedewszystkiem jest dla nich solą w oku pobyt cudzoziemców w Chinach. Urzędnicy, dopóki sprawują swój urząd, stają się bliżej od czasu do czasu z Europejczykami i ostatecznie przekonują, że Europejczycy nie są zupełnie potworami. Ale niestety, literaci wywierają na nich wpływ nieograniczony. Muszą się oni liczyć w każdym razie z ich wpływami w kraju i utrzymywać z nimi dobre stósunki. Ten proletaryat uczonych chińskich jest dzisiaj nie mniej wrogo usposobiony względem cudzoziemców, jak przed pięćdziesięciu laty. Chiny zaopatrzyły się dość prędko w działa Krupa i okrety pancerne, w innych jednak kierunkach postępują nadzwyczaj wolno naprzód. Nawet w tak ważnej sprawie, jak wywóz herbaty, obniżają się wskutek konkurencji indyjskiej, nie mogą się urzędnicy chińscy pozbyć instynktownego wstrętu do wszystkiego, co cudzoziemskie. Handel herbaty chiński traci naturalnie wielkie sumy rok rocznie. Dopóki literaci i z nimi połączeni urzędnicy, będą powstawali przeciw wszelkiemu postępowi, importowanemu z zagranicy, dopóty też nie się nie zmienią w wewnętrznych stósunkach państwa niebieskiego. Literaci czynią zaś wszystko możliwe, aby nie przypuścić do kraju cywilizacji europejskiej,

obawiają się bowiem o utratę swoich wpływów, które stanowią dzisiaj podstawy ich bytu i panowania.

Telegramy.

Paryż, 21 października. Izba deputowanych zajmowała się wczoraj projektem prawa, dotyczącego się ustanowienia sądów rozjemczych. Został przyjęty artykuł I, wedle którego mają być ustanowione pośredniczące komisje, oraz sądy rozjemcze, których zadaniem jest zapobieganie groźnym zatargom pomiędzy robotnikami a pracodawcami, oraz załatwianie powstałych zatargów. Przyjęto także kilka następnych artykułów.

W senacie interpelował Fresneau w sprawie kongresu radców municypalnych w St. Quen, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z tego wynika. Minister spraw wewnętrznych Loubet odpowiedział, że kongres nie miał pozwolenia od władzy i odbywał się w kawiarni. Minister zaprzeczał, jakoby istniał związek radców municypalnych. Senat uchwalił zwyczajny porządek obrad.

Carmaux, 21 października. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu górników przyjęto sądrozjemczy, a na sejdów wybrano Milleranda, Palletana i Clémenceau.

Paryż, 21 października. 500 żołnierzy wysłano z Dakaru (Senegambii) do Dahomeju.

Paryż, 21 października. Największa poczta z Chin donosi, że francuzki konsul w Mengtse osiągnął przesadzenia chińskiego generała, komenderującego nad granicą Tonkinu i zwalczającego wpływy Francuzów.

London, 21 października. Minister spraw wewnętrznych, lord Rosebery, przyjmował dzisiaj delegację brytyjskiego antymiewolucyjnego towarzystwa, przysługując mu objęcie protektoratu nad Ugandą i o zagwarantowanie, że się oprostuje kolej żelazna Mombasa. Lord Rosebery oświadczył, że rząd nie jest obojętny na te sprawy; uważa on ten kraj za klucz do środkowej Afryki i za korzystne pole dla handlowych przedsiębiorstw. Sądzi on, że jeśli rząd przyłoży rękę do pluga, to nie może się już cofnąć. Mimo to nie chce on tem oświadczeniem wiązać rządu określonej polityki, jest jednak mocno przeświadczony, że sprawa poruszona przez delegację musi zająć wybitne miejsce w sprawach rządowych.

London, 21 października. Biuro Reutersa donosi z Buenos Ayres, że prowincjonalna gwardya zbroi się przeciw powstańcom w prowincji Santiago del Estero, którzy zajęli stolicę i do niewoli wzięli gubernatora.

London, 21 października. Anarchista François, który jest podejrzany o zrzadzenie eksplozji na bulwarze Magenta w Paryżu, stanął dzisiaj po wtórnie przed sądem policyjnym. Rozsprawy zostały jednak ponownie odroczone na tydzień.

London, 21 października. Sąd kryminalny skazał na śmierć niejakiego Neilla, który w roku ubiegłym zatrął cztery kobiety na londyńskim przedmieściu Lambeth.

Petersburg, 21 października. „Ruskij Inwalid” ogłasza ukaz, dotyczący się ustanowienia batalionów piechoty fortecznej dla Grodna, Libawy i Diamentu pod Ryga.

Capitani, 21 października. Silna burza szalała ubiegłej nocy tutaj i nad okolica. W kilku miejscach poniszczyla komunikacja kolejową i telegraficzną. W miejscowości Decimo wyrzuciła 8 domów, w Elmas około 100 domów. Także w Assemito grozi około 100 domów wyrwaniem. Dotychczas znaleziono dwóch zabitych ludzi. Liczba ofiar nie znana, będzie jednak duża, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa.

Bukareszt, 21 października. W depeszy, nadesłanej tejże nocy posłowi włoskiemu, komunikującej o przyjęciu opieki nad poddanymi rumuńskimi w Grecji przez Włochy, powiada włoski minister spraw zewnętrznych Brin: „Jesteście szczęśliwi, że możemy odpowiedzieć temu zaufaniu, i że możemy przy tej sposobności dowiedzieć naszej serdecznej przyjaźni dla Rumunii.” Rumuński minister spraw zewnętrznych Lihovary, prosił włoskiego posła, aby wyraził swojemu rządowi podziękowanie iządu rumuńskiego.

Ateeny, 21 października. Rząd grecki nakazał swym zagranicznym reprezentantom, aby zwrócili uwagę mocarstw na wypadek z Rumunią, dotyczący się spadku po Zappie.

Nowy Jork, 21 października. „New-York-Herald” donosi z La Guayra, że północno-ameryski poseł uznał formalnie rząd generała Crespo jako prawnie istniejący.

Chicago, 21 października. Uroczystość mająca się dzisiaj odbyć z powodu poświęcenia gmachów wystawy, rozpoczęła się wczoraj wielkim pochodem, w którym wzięło udział około 90,000 osób, pomiędzy innymi municypalność, gubernatorzy rozmaitych stanów oraz krajowe i zagraniczne towarzystwa. Ulice były pięknie przystrojone chorągiewkami.

* W sprawie „Bibliotek polskich po gimnazyach na prowincji”, otrzymujemy następujące pismo: „Smutno zaiste, że język polski, język tak wielkiej części wiernych poddanych pruskich, język

naszego charakteru i usposobienia, byliśmy i jesteśmy po dziś dzień reprezentantami żywiołu etycznego we wszystkich stósunkach życia, nie wyjmując przedewszystkiem polityki. Że to było poniekąd na doczesną szkodę naszą, wykazał przebieg historii, ale szkoda nie zabija prawdy. I dziś jeszcze są między nami myśliciele, lub jeżeli kto zechce, marzyciele, którzy twierdzą, że etyczna idea polska, jakkolwiek sponiewierana przez wieki i po dziś dzień, zwyciężyć musi i zbawi świat cały.

Czyżby nie był czas tym naszym myślicielom, wystąpić publicznie z zasadą swą, zwiastującą w obec „etycznych zachcianek” ludzi niewiernych i samolubnych?...

Wyszedł świeżo dawno oczekiwany tom III Wilhelma Bogusławskiego Dziejów Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XII wieku. Tom ten zawiera tekstu blisko 700 stronnice z okazałą mapą.

Co o pierwszych dwóch tomach powiedziano, że zawierają olbrzymi materiał, zebrany z istic benedyktyńskiej pilnością, to i o tymże trzecim powtórzyć należy. Twardy to będzie orzech do zgrzybienia dla krytyki fachowej. Autor nie popisuje się bowiem „genialnością” poglądów, którym łatwo przeciwstawić inne, ale na każdej stronicy gromadzi mnóstwo faktów, zależnie od swej metody, że śmielszym lub oględniejszym sposobem kombinacji.

Nie może być naszym zamiarem, pisać od ręki krytyki dzieła, na które autor strawił lat kilkadziesiąt pracy. Zamiarem naszym jest tylko zaciekawić czytelników dla dzieła, a zaciekawieniem tem dać nowy wyraz hołdu dla pracowitości autora.

Przedstawia on nam w tomie tym właściwą już, historycznie stwierdzoną walkę dwóch żywiołów, germańskiego i słowiańskiego, prowadzoną zęb za zęb od VI wieku do połowy XII. Tragiczna to walka, a dla nas tem ciekawsza i ważniejsza, że w drugiej połowie epoki odnośnej, zaważyło stanowisko i siła Polski. Nic się oprócz nie zdołało nad Łabą i Odrą napórowi żywiołu germańskiego; dopiero wielka organizacja państwa polska od Mieszka i Chrobrego do Krzywoustego, stawiła mu skuteczną zapórę. Jest to pierwsza wspaniała epoka świętości polskiego państwa. Oczekiwano między nią, a następną, również świetną epoką ostatnich Piastów i Jagiellonów, stanął czas, niszczący zdobycze pierwszej, a tworzący zarodek upadku dla drugiej.

W tym celu właśnie nawet Niemcy zakładają w Berlinie „wielkie niemieckie towarzystwo etyczne”. Celem towarzystwa ma być, „żeby każdy członek w swem kole i po za koletem ten starał się o rozwój etycznej kultury, niezależnie od różnic okoliczności bytu, religijnych i politycznych zapatrywań”. Zaś przez „kulturę etyczną” rozumie towarzystwo to „stan rzeczy, w którym panuje sprawiedliwość, prawdziwość, ludzkość i wzajemny szacunek”...

Nad programem i statutem „towarzystwa etycznego” radzą już od kilku dni. Poco ta męka? Lepiej się uderzyć w piersi, przyznać się do katechizmu i wykonywać jego przepisy a „kultura etyczna” będzie gotową.

Na zjazd odnośny zebrał się dość liczni uczestnicy wszystkich warstw. Są profesorowie, geheimraty, różni reprezentanci gmin „wolno-religijnych”, ale są i socjaliści. A raczej byli, bo ludzie ci „praktyczni”, poznawszy się na małodusznej hypokryzji etycznych kulturników, z ostentacją opuścili salę. Różni odtąd poszły obrady, kulminujące w uchwale, że towarzystwo etyczne w sprawach politycznych, zachować się ma neutralnie. To znaczy, że i dla tych nowych kulturników polityka obcy się może bez „sprawiedliwości, prawdziwości, ludzkości i wzajemnego szacunku”.

Widzimy z tego, że jeżeli ta „kultura etyczna” urosnie w pierze, o czem bardzo powątpiewać należy, będzie ona tak samo produktem samolubny, jak nieprzymierzając liberalizm niemiecki, który liberalnym jest także tylko dla siebie.

My Polacy z poszczególnym ubolewaniem patrzeć musimy na tę małoduszność bądź liberalną, bądź „etyczną”. Przy całej ułomności

Uwagi na czasie.

XXIV.

Do „etyki” wzdychać zaczyna świat wszystkimi wentylami skolatanego sumienia. Do etyki — a nie do Boga? Nie! Bo świat ten samolubny tak rozszalał w manii wielkości, że nawet Boga obok siebie ścierpieć nie może. Czuję, że się poprawić musi, że zbawienia mu potrzeba, ale on się poprawić i zbawić chce sam ze siebie, a nie z łaski Bożej i przez przyznanie przykazań Bożych a prawd objawionych.

W tym celu właśnie nawet Niemcy zakładają w Berlinie „wielkie niemieckie towarzystwo etyczne”. Celem towarzystwa ma być, „żeby każdy członek w swem kole i po za koletem ten starał się o rozwój etycznej kultury, niezależnie od różnic okoliczności bytu, religijnych i politycznych zapatrywań”. Zaś przez „kulturę etyczną” rozumie towarzystwo to „stan rzeczy, w którym panuje sprawiedliwość, prawdziwość, ludzkość i wzajemny szacunek”...

Nad programem i statutem „towarzystwa etycznego” radzą już od kilku dni. Poco ta męka? Lepiej się uderzyć w piersi, przyznać się do katechizmu i wykonywać jego przepisy a „kultura etyczna” będzie gotową.

Na zjazd odnośny zebrał się dość liczni uczestnicy wszystkich warstw. Są profesorowie, geheimraty, różni reprezentanci gmin „wolno-religijnych”, ale są i socjaliści. A raczej byli, bo ludzie ci „praktyczni”, poznawszy się na małodusznej hypokryzji etycznych kulturników, z ostentacją opuścili salę. Różni odtąd poszły obrady, kulminujące w uchwale, że towarzystwo etyczne w sprawach politycznych, zachować się ma neutralnie. To znaczy, że i dla tych nowych kulturników polityka obcy się może bez „sprawiedliwości, prawdziwości, ludzkości i wzajemnego szacunku”.

Widzimy z tego, że jeżeli ta „kultura etyczna” urosnie w pierze, o czem bardzo powątpiewać należy, będzie ona tak samo produktem samolubny, jak nieprzymierzając liberalizm niemiecki, który liberalnym jest także tylko dla siebie.

My Polacy z poszczególnym ubolewaniem patrzeć musimy na tę małoduszność bądź liberalną, bądź „etyczną”. Przy całej ułomności

naszego charakteru i usposobienia, byliśmy i jesteśmy po dziś dzień reprezentantami żywiołu etycznego we wszystkich stósunkach życia, nie wyjmując przedewszystkiem polityki. Że to było poniekąd na doczesną szkodę naszą, wykazał przebieg historii, ale szkoda nie zabija prawdy. I dziś jeszcze są między nami myśliciele, lub jeżeli kto zechce, marzyciele, którzy twierdzą, że etyczna idea polska, jakkolwiek sponiewierana przez wieki i po dziś dzień, zwyciężyć musi i zbawi świat cały.

Czyżby nie był czas tym naszym myślicielom, wystąpić publicznie z zasadą swą, zwiastującą w obec „etycznych zachcianek” ludzi niewiernych i samolubnych?...

Wyszedł świeżo dawno oczekiwany tom III Wilhelma Bogusławskiego Dziejów Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XII wieku. Tom ten zawiera tekstu blisko 700 stronnice z okazałą mapą.

Co o pierwszych dwóch tomach powiedziano, że zawierają olbrzymi materiał, zebrany z istic benedyktyńskiej pilnością, to i o tymże trzecim powtórzyć należy. Twardy to będzie orzech do zgrzybienia dla krytyki fachowej. Autor nie popisuje się bowiem „genialnością” poglądów, którym łatwo przeciwstawić inne, ale na każdej stronicy gromadzi mnóstwo faktów, zależnie od swej metody, że śmielszym lub oględniejszym sposobem kombinacji.

Nie może być naszym zamiarem, pisać od ręki krytyki dzieła, na które autor strawił lat kilkadziesiąt pracy. Zamiarem naszym jest tylko zaciekawić czytelników dla dzieła, a zaciekawieniem tem dać nowy wyraz hołdu dla pracowitości autora.

Przedstawia on nam w tomie tym właściwą już, historycznie stwierdzoną walkę dwóch żywiołów, germańskiego i słowiańskiego, prowadzoną zęb za zęb od VI wieku do połowy XII. Tragiczna to walka, a dla nas tem ciekawsza i ważniejsza, że w drugiej połowie epoki odnośnej, zaważyło stanowisko i siła Polski. Nic się oprócz nie zdołało nad Łabą i Odrą napórowi żywiołu germańskiego; dopiero wielka organizacja państwa polska od Mieszka i Chrobrego do Krzywoustego, stawiła mu skuteczną zapórę. Jest to pierwsza wspaniała epoka świętości polskiego państwa. Oczekiwano między nią, a następną, również świetną epoką ostatnich Piastów i Jagiellonów, stanął czas, niszczący zdobycze pierwszej, a tworzący zarodek upadku dla drugiej.

W tym rozumieniu pisze autor pod koniec tomu III:

„Upadek Słowian zaodrzańskich i oderwanie się od Polski Pomorza w końcu XII wieku, stanowi nadzwyczaj ważną epokę w dziejach Polski i całej Słowiańszczyzny zachodniej. Podjęte przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego, a świetnie popierane przez Bolesława Krzywoustego połączenie ludów od Karpatów do morza Bałtyckiego w jedno wielkie państwo, obróciło się w drugiej połowie XII wieku w niwecz prawie. Skutki tego okazały się przerażające. Ujście Odry stracone na zawsze, morze odsunęło się, granice zwężone od zachodu i północy, obsiadają wrogi, gotowi przelamać stawione im zapory nad Odrą, rwać polską ziemię po kawałku. A niedołęzni potomkowie Krzywoustego, marniejąc w dzielnicach swych, nie śmieją nawet pomyśleć o odzyskaniu strat. Nie zjawia się między nimi ani jedna osobistość wyższa zdolnościami i charakterem: sama mierność i niedołęztwo. Polska z obszernej i potężnej państwa, jakim była po śmierci Krzywoustego (roku 1138), schodzi na podrzędne miejsce, z ograniczonymi widokami na przyszłość, bo ani pobratymców pomorskich i zaodrzańskich połączyć z sobą nie ma już nadziei, ani odzyskać stracone porty bałtyckie i pozycję wojenną za Odrą nie przewiduje możliwości. Epoka świetnych czynów i wielkich pomysłów Bolesławów skończyła się. Idea Słowian lechickich runęła. Polska wyparta z dawniejszych pozycji na zachodzie, musi szukać szczęścia na wschodzie w bezowocnych walkach z Prusami i Jazdingami, lub na Rusi, a tymczasem najbliższy sąsiad i krewny książąt polskich, rwie jej posiadłości za Odrą po kawałku już w XII wieku.”

„Ze strony tej podób Słowiańszczyzny zaodrzańskiej, zamyka pierwszy akt wielkiego dramatu, dążenia na wschód, rozpoczętego w przedchrześcijańskie czasy...”

Autor zapowiada, że dalszy ciąg usiłowań tych, do asymilowania podbitej ludności, czasy dalszego posuwania się na wschód, do Wisty i Niemna, objaśni w następnym tomie czwartym.

Dzieło p. W. B. znajdzie zapewne surowych krytyków w szczegółach, mimo to przepowiedzieć mu można, że zostanie dziełem pomnikowym polskiej pracowitości na polu nauki.

W kalendarzu na rok 1893 „Nowin Raciborskich”, pomawianych tak niesłusznie o „agitację wielkopolską”, znajdujemy między innymi zyciorys Doroty Sybili, margrabianki brandenburskiej, a księżnej na Brzegu i Lignicy.

W zyciorysie tym czytamy co następuje: „Jedną z najpiękniejszych postaci, jakie kiedykolwiek na naszej drogiej ziemi śląskiej przebywały, jest Dorota Sybila, margrabianka brandenburska, z tegoż samego rodu co panujący dziś cesarz niemiecki Wilhelm II. Pamięć jej drogą nam być powinna, bo, lubo Niemka i kalwinka, czuła ona potrzeby ludu polskiego na Śląsku i szanowała jego język i jego religię, dając wzniósł przykład panującym, jak sobie wobec poddanych innego wyznania i innej narodowości postępować powinni. Słusznie więc, że jej pamięci słów kilka poświęcimy.”

Z zyciorysu dowiadujemy się, że Dorota Sybila była jednym z 30 dzieci, jakie miał z trzech małżeństw Jan Jerzy, margrabia brandenburski. Urodzona r. 1590 z matki Elżbiety, księżniczki anhaltkiej. Rychło utraciła ojca, a księżniczkę, ujmującą postacią, słodczą charakteru, pracowitością, rozumem i wykształceniem, poślubił Chrystian, książę na Brzegu i Lignicy. Książę ten pochodził z rodu Piastów.

Po szczególe opowiada autor zyciorysu, jak bogobojne, cnotliwe a pełne miłości chrześcijańskiej życie, prowadziła księżna Dorota Sybila i jak ją za to ubóstwiali poddani.

W końcu tak pisze:

„Zacna ta pani mówiła płynnie prócz swym ojczystym językiem, także po francuzku, po włosku i po łacinie. Wiedząc, że Polacy łaciński język lubili i w nim się gładko wyrażali, przemawiała do nich z początku w tym języku, ale że to język ojczysty każdemu najbliższy, przeto dobra pani, chcąc polskim swym poddanym okazać, że ich własną mową szanuje i ceni, zaczęła się uczyć po polsku i w tym celu przyjęła na dwór swój dwie Polki, którym zabroniła odzywać się do siebie inaczej, jak po polsku. Jakoż wkrótce tak się w polskim języku wydoskonaliła, że odłąd z Polakami tylko po polsku rozmawiała. Oby tak ci, którzy teraz piękną naszą mową pomiatają, a nawet nam uczyć się i mówić po polsku zabraniają, wspomnieli ową księżną z rodu Hohenzollernów i ją sobie za wzór obrali! Łatwo sobie wyobrazić, że taką panią lud polski kochał i wielbił, nieczem bowiem panujący tak sobie inno-plemiennych swych poddanych zjednać nie może, jak poszanowaniem ich praw przyrodzonych, a mianowicie języka. Nie taka to licha gwara ten język nasz polski na Śląsku, jak twierdzą zawzięci nasi nieprzyjaciele, kiedy nawet księżne niemieckiego pochodzenia chętnie go się uczyły. I teraz coraz więcej światłych Niemców, nawet z hrabiowskich i książęcych rodów, pilnie się do niego jego przykładem, bo jest on i sam przez się bardzo piękny i bardzo piękną i obfita posiada literaturę. Sam nawet cesarz austriacki Franciszek Józef nauczył się po polsku.”

„Jak polską narodowość, tak też i religią katolicką otaczała księżna Dorota swą opieką. Wtedy Brzeg był całkiem protestanckim miastem, a żadnego katolika nie chciał magistrat dopuszczać do prawa miejskiego. Księżna jednak pomimo niechęci magistratu wyrabiała katolikom prawo osiedlenia

się w mieście. Przekonaniem jej bowiem było, że nikogo dla religii i narodowości krzywdzić ani przesładować nie wolno, i przekonanie to jawnie i głośno wypowiadała i wedle niego sobie postępowała.”

Domarat.

Jeszcze w sprawie profesora Harnacka.

W najnowszym swym piśmie „Apostolskie wyznanie wiary” pisze profesor Harnack (strona 23-24): „Ze zdanie: „który się począł z Ducha św. i narodził się z Panny Maryi” nie należy do pierwotnego zwiastowania Ewangelii, to jest jednym z najpewniejszych faktów historycznych; albowiem 1) zdania tego nie ma w żadnym liście Apostoła Pawła, ani w ogóle w żadnym liście Nowego testamentu, 2) nie ma go też w Ewangelii Marka, ani na pewne w Ewangelii Jana, 3) braknie go także we wspólnym źródle Ewangelii Mateusza i Łukasza, 4) Genealogie Chrystusa, które zawierają obydwie te Ewangelie doprowadzają do Józefa, a nie do Maryi, 5) wszystkie cztery Ewangelie świadczą — dwie bezpośrednio a dwie pośrednio — że pierwotne zwiastowanie Jezusa Chrystusa zaczynało się od jego Chrztu. Jakkolwiek pewną jest rzeczą, że początek Jezusa Chrystusa z Ducha św. i Panny Maryi stanowiło już w połowie drugiego stulecia, prawdopodobnie zaraz po jego początku, niewzruszoną część kościelnej tradycji, tak z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że w najstarszym zwiastowaniu go nie było.”

Są to równie śmiałe, jak wszelkiej naukowej podstawy postawione twierdzenia, które tutaj wysyła w świat „nowoczesna nauka”, a które zasługują najzupełniej na miano „teologicznego humbngu”, jakim je obdarzyła berlińska „Germania”. A więc cudowne i dziewicze poczęcie Chrystusa nie należało „do pierwotnego zwiastowania Ewangelii” z wyżej przytoczonych pięciu powodów. Katolicki organ berliński taką daje odpowiedź na owe „powody”:

„I „powód” opiera się na niedorzecznej zasadzie, że czego „nie ma” w liście Nowego Testamentu, to jest o czem one milczą, to nie należy do pierwotnej Ewangelii. Czyż Harnack nie wie, że owe listy są pismami okolicznościowymi, których celem nie mogło być zwiastować *wszystko*, co należało do Ewangelii. Któż na Boga zgodzi się na taki wniosek: ten dokument *milczy* o tym lubowym fakcie, a więc *zaprzecza* go! A wreszcie, aby „naukę” Harnacka schwylić na jej własnym paralogizmie: Harnack sam pisze na tej samej stronnicy: „Pierwotne zwiastowanie Ewangelii rozpoczęło się od chrztu Chrystusa Pana przez Jana.” Ależ, Panie Profesorze, *chrztu* Chrystusa „nie ma” w żadnym liście Apostoła Pawła ani w ogóle w żadnym liście Nowego Testamentu!! Drugi „powód” opiera się również na przypuszczeniu, że milczenie o czemś równoznaczne jest z niewiedzeniem lub przeocenieniem czemś. Ewangelie Marka i Jana nie miały powodu do wspomnienia o cudownym poczęciu Chrystusa, ponieważ w ogóle pomijają milczeniem całe *dzieciństwo* Chrystusa. Wedle logiki Harnacka nie miałyby tedy Chrystus wcale wieku dziecięctwa! A znowu i w ewangelii Jana braknie chrztu Chrystusa. Trzeci „powód” jest *szczytem* „naukowej” bezczelności. Ani prof. Harnack, ani którykolwiek inny z jego uczonych kolegów nie widział ani nie słyszał nigdy nic pewnego o jakimś „wspólnym źródle” ewangelii Mateusza i Łukasza; w całej literaturze staro-chrześcijańskiej nie ma ani śladu, ani najmniejszego szczytka takiego „źródła”, a pomimo to mówi się z bezczelną pewnością nie tylko o jej egzystencji, ale nawet o znajomości jej treści. Jakiś napowietrzny utwór fantazyi przedstawia się tutaj za fakt — widocznie wedle recepty: obstawaj tylko przy swoim, głupców, co temu uwiarzą, nigdy nie zabraknie. Czwartym „powód” wyprawdza w pole genealogie. Istotnie dochodzą genealogie do św. Józefa, ale te genealogie znajdują się właśnie w owych dwóch ewangeljach, które donoszą jasno i wyraźnie o cudownym narodzeniu Chrystusa. Jakże tedy można je przytaczać za dowód przeciwko cudownemu narodzeniu? Piąty „powód” jest od A do Z nieprawdzywi. Prawdą jest, że dwie ewangelie wyraźnie poświadczają cudowne narodzenie Chrystusa, dwie drugie zaś tylko dla tego o niem nie wspominają, ponieważ, jak już wspo-

mniano, nie mówią wcale o czasach dziecięctwa Chrystusa. — Skoro „nauka” występuje z tak bezczelnymi twierdzeniami, natenczas godzi się nazwać tę „naukę” po imieniu, t. j. plotkarką. A nadto jeszcze jedno. Harnack przyznaje i musi przyznać, że cudowne narodzenie „prawdopodobnie już wkrótce po początku II stulecia stanowiło niewzruszoną część kościelnej tradycji.” Nasamprzód wymagałaby była obiektywność, aby profesor Harnack zamiast „prawdopodobnie” powiedział był „z pewnością”; albowiem Ignacy z Antyochii wie tylko, że Jezus Chrystus „począł się z Ducha św. i Maryi Panny” (List do Smyrneńczyków i Efezów), a Ignacy umarł już w roku 107, a Ignacy był uczniem Apostoła Jana. Jeżeli więc za czasów tego ucznia apostolskiego cudowne narodzenie Chrystusa stanowiło już „niewzruszoną część kościelnej tradycji”, natenczas musiała ona też zapewne należeć do „pierwotnego zwiastowania” ewangelii. Albo czyżby Apostoł Jan miał być swego ucznia Ignacego w tak ważnym punkcie uczyć czegoś błędnego? Słowem, zdanie: „który się począł z Ducha św. i narodził się z Panny Maryi”, należy do „pierwotnej” ewangelii, — tego dowodzą ewangelie same (Mateusza i Łukasza), tego dowodzi najstarsza, aż do apostołów sięgająca tradycja. „Nowoczesna nauka” zaś, która temu zdaniu przeczy, pokazuje przez to albo swoją *mala fides*, albo też swoją nieświadomość; tego dowodzą owe pięć „powodów” dr. Harnacka!

Z roku 1866.

(Dokończenie).

Wśród takich stosunków rozpoczął Bismarck dyplomatyczną czynność swoją i to najprzód we Frankfurcie n. M. Głównem jego staraniem było przygotować wojnę przeciw Austrii, aby umożliwić uwdatnienie stanowiska Prus w Niemczech. Kierującą minister w Austrii, ks. Feliks Schwarzenberg, postawił żądanie, aby austriacka monarchia w całej swjej rozciągłości została przyjęta do związku niemieckiego, przez co byłoby się osiągnęło 70 milionową Rzeszę. Pomysł ten atoli był dla państw środkowych nawet jeszcze niesympatyczniejszy, aniżeli dla samej polityki pruskiej. Przedewszystkiem Napoleon był przeciwny uświeleniu Schwarzenberga. Napoleon zaprestował przeciw przyjęciu Austrii do związku. Jako rodzaj satyry wśród tego nędznego dramatu politycznego wspomnieć należy pomysły, dla których pełen fantazyi Benst, po nadejściu protestu francuzkiego przeciw wcieleniu całej Austrii do Związku, starał się pozyskać ks. Schwarzenberga: wojna przeciw Francji, przywrócenie Burbonów, odzyskanie Alzacji i Lotaryngii, która miała zostać oddana w 3/4 Bawarii a w 1/4 Prusom, które w zamian za to miały swój łup z 1815 r. oddać znowu Saksonii. Austrija miała wtenczas, oparta na państwach środkowych, stać się zwierzchnikiem Niemiec i pierwszą potęgą w Europie. Ks. Schwarzenberg słuchał przedstawień Bensta z dumnym spokojem i zanawadził, iż przedewszystkiem należy starać się o otrząśnięcie się znowu z niewygodnego wpływu rosyjskiego. Ks. Schwarzenberg umarł nagle wśród swych sukcesów 5 kwietnia 1852 r. Bismarck uważał śmierć tego człowieka jako szczęście i to słusznie, gdyż następca Schwarzenberga, bański baron Ruel i wyrtemberski hr. Rechberg prowadzili antyrosyjską politykę Schwarzenberga dalej, ale bez oględności i ostrożności, bez energii i siły jego. Niezależni wahać się polityka Buola w czasie wojny krymskiej wywołała nieprzyjaźń śmiertelną Rosji przeciw Austrii, którą Bismarck wyzyskał z największą zręcznością, aby popierać cele Prus. Hr. Rechberg pozwolił się spowodować w kwestyi duńskiej do jak najniezręczniejszego postępowania z nienawiści i obawy przed Rosją. Zaufanemu mężowi ks. Koburga oświadczył Rechberg w 1864 roku, że tylko dla tego występował za pozostaniem Szlezewiku i Holstyni przy Danii, ponieważ obawiał się pretensji dziedzicznych rosyjskiego domu carskiego Holstyn-Gottorp do obydwóch księstw. Niedołęstwo ówczesnych kierowników austriackiej polityki scharakteryzował Kanngiesser szorstkim wyrażeniem historyka Augusta Fryderyka Gfrörera we Fryburgu. Gfrörer w odczycie o niemieckiej historii, wygłoszonym młodzieńczym swym słuchaczom, wypowiedział te niemal prorocze słowa:

No a ten nowy dał ci parkiety?

Nie mówmy o tym; zdaje mi się, że i on nie pozwoli sobie, jak to mówią, grać po nosie.

— Panie — rzekłem do niego — tu dziura w ścianie, a tam 6 sztyb wybitych!

— Panie — odpowiedział on — te rzekome niedostatki mieszkania są właściwie jego największą ozdobą, a jeżeli Pan, jak słyszałem, jesteś człowiekiem, który szanuje tradycję, sądzę, że ani dziur nie załatwisz, ani sztyb nie zakleisz nawet papierem, bo przed panem mieszkał tu — proszę o tym pamiętać — stawy człowiek, a po sławnych ludziach zostawia się mieszkania niekniejęte, ku wiecznej pamięci.

To ci frant dopiero! Cóż było począć? Zebrałem wszystkie brudy, pozostawione po moim poprzedniku, pozatykałem nimi dziury w ścianie a przez sztyb wytłuczone jeszcze wiatr wieje. Albo mnie się sprzykży, albo gospodarzowi, dziemy na przetrzymanego. Może też szkło stanęje.

Jakie koleje zresztą przechodziłem przy tej przeprowadce i instalacji, opisywać nie będę. Chciałem moim politycznym przyjaciółm wyprawić wielką bibę w nowych salonach, ale tak mi się humor popsuł „wpadunkiem”, mówiąc po poznańsku, że odstąpiłem od zamiaru, bo ludziska piliby, to prawda, ale po kątach śmiełoby się za mnie. Niedoczekanie wasze! bibuty, prechery.

Zresztą pocieszam się, że skoro mi się ten kontrakt skończy, znowu się wyprowadzę, ale już wtedy na — swoje, bo mi się chleb lokatorski przyjął. Wybuduję sobie mieszkanie, w którym mi wolno będzie bez ograniczenia wybijać dziury w murach, podłogach, sufitach, tłuć sztyb i rozwaląć piece.

Taką nadzieją pocieszyłem żonę, która mi właśnie po raz dziesiąty kazała z nową Kasją przesuwać szafy i łóżka, tak się wszystko nie stosuje w nowym mieszkaniu. A kiedy mi zaczęła Imosie gderać, że to dla moich grymasów, ona wraz z dzie-

„W Niemczech, Mości Panowie, braknie nam silnej, bezwzględnie chwytającej ręki, choćby nawet... Bismarcka. (Zbyt drastycznego przymiotnika, który nadał Gfrörer Bismarckowi, nie chciał Kanngiesser powtarzać. Pamiętajcie należy, że słowa te, zostały wypowiedziane już w 1858 r. na cztery lata przed czynnością ministeryalną Bismarcka w Prusach.) Stoimy bez wątpienia przed okresem wojen, które zadecydują o losie Niemiec. Co do Austrii, to ku żalowi swemu powiadam, iż nie mam do niej zaufania. Mężowie stanu w Wiedniu rzadko kiedy pominieli sposobność do popełnienia niedorzeczności. W tem są oni mocniejsi od wszystkich innych.”

W październiku 1862 r. przejął Bismarck rząd w Prusach. W 3 1/2 roku później, w dniu 27 marca 1866 r. mógł on jako wynik swjej czynności rządowej oświadczyć na zapytanie francuzkiego ambasadora, jak właściwie rzeczy stoją, co następuje:

„Dokazałem tego, że skłonieniem króla pruskiego do zaniechania swych ścisłych stósunków do domu Austriackiego, zawiązania aliansu z rewolucyjnymi Włochami i do rozpoczęcia w razie potrzeby układów z cesarstwem francuzkiem. W Frankfurcie postawiłem wniosek o zreformowanie konstytucji związku z parlamentem na najszerszym podstawie demokratycznym. Jestem dumny z tego rezultatu; czy będę zbierał owoce z tego, nie wiem. Choćby król w ostatniej chwili zostawił mi na koszu, to w każdym razie wykopalem między Prusami a Austrią przepaść i liberałowie, którzy przyjdą do stery, będą musieli dokończyć rozpoczętej przemiany roboty.”

Tataj okazuje się Bismarck wyraźnie narzędzem liberalnego przewrotu. Podobnie wyraził on się już 15 października 1862 r. do Fryderyka Oetkera z Kasslu, mówiąc o źle zrozumianem znaczeniu krótko przedtem rzuczonego słowa „Krew i żelazo!” w komisji budżetowej sejmu pruskiego: „Nie jestem już młodzieńskim, który w 1848 stawał naprzeciw barykad. U każdego pozostawia wychowanie ślady, ale we Frankfurcie otworzył mi się oczy.” Już w 1859 roku pisał Bismarck z Petersburga: „Jeżeli tkwi we mnie dyabeł, to z pewnością nie galicki, lecz teutoński”, a potem: „Mama królowi jestem wierny do ostateczności, inni nie są w moich oczach warci ani szelagą, czego też później dowiódł.”

Wszystko, do czego Bismarck dążył, szczęściło mu się. Nigdy atoli nie cieszył się z swego dzieła. Zaledwie załatwił się ze związkiem z liberalizmem w Niemczech, alści zapukał socyalizm do bram i zażądał panowania dla siebie. Bismarck dzisiaj siedzi bezsilny na swych nagromadzonych skarbach i spogląda ze złością na rozwój rzeczy, których nie zdolał już opanować.

Kanngiesser uwzględnił także działanie polityczne państw środkowych i poświęca uwagę głównie żądy wielkości ówczesnego bawarskiego prezesa ministrów von der Pfordten. Bezpośrednio przed wybuchnięciem wojny, napominał von der Pfordten za pomocą identycznej depeszy z dnia 31 marca 1866 r. tak w Wiedniu, jak w Berlinie do zachowania pokoju. Na to zauważa Kanngiesser (str. 330): „W Berlinie przynajmniej wiadano, jaką wartość należy przypisywać temu upomnieniu bawarskiego prezesa ministrów; przeciw już w lutym żądał on w ponędnym rozmowie z postem pruskim kierującego stanowiska dla Bawarii wśród państw południowo-niemieckich, w razie, jeżeliby związek niemiecki został zerwany przez wojnę. Marzeniem von der Pfordtena było podnieść Bawaryę do rzędu wielkich mocarstw, w skutek czego nie wdrygał się przed prowadzeniem najpodstępniejszej polityki wahań, nie tylko aż do wojny, lecz nawet także podczas wojny. Młody król Ludwik, u którego już wówczas nieznanie zaczęły się objawiać zarodki późniejszej choroby umysłowej i dla wielu były jeszcze niezrozumiałe, nie troszczył się o sprawy państwowe prawie wcale; von der Pfordten sam decydował o polityce bawarskiej.” Wojna z 1866 r. położyła nagły koniec wszystkim bawarskim zachciankom wielkości.

Bismarck zapewnił sobie na wojnę 1866 nie tylko alians z Włochami, ale nadto i przychylną neutralność Rosji i Francji. Do ostatniej zbliżył się Bismarck jako kusiciel, odstępując Francji, podobnie jak Cavour Sabaudyę i zwrócił uwagę na kompensację nad Renem i nad Mozela. Kanngiesser oznacza (str. 324) jako rzecz wysoce prawdopodobną, że Bismarck kotłował Napo-

łomi cierpieć musi jeszcze większą niewygodą jak przedtem, nasunąłem kapelusza na uszy i nareszcie — po trzech tygodniach ciężkiej walki ze „stósunkami”, wybrałem się na przechadzkę — mimo stoty, żeby wyjść z „nory” na boży świat powietrzny. Oddycham pełną pierśią.

Ah! co za rozkosz! Idę a patrzę po oknach pięt. Wszędzie widzę ten sam pocieszający mnie rozgardyasz co u mnie. Tu sztyb zapalcane farbą i wapnem, tam wybite, a nie wprawione, zapewne także z szacunku dla tradycyi o „wielkich ludziach”, których tu mamy pełno. Tam w oknie zamiast pięknych pań, leżą rzemieślnicy i palą papierosy, czekając wieczora, żeby im wolno było zejść nareszcie z roboty. Tu słychoć stuk siekier i młotów, tam miły skrzyp kafi, przygotowywanych na piecove męki. Tu wiozą furgony brudów i śmieci, gruzi rozwalonych pieców i kuchni, a po trottoarach widzę spaceruje z długimi nosami pełno ludzi. To sami gospodarze, którzy za te wszystkie odmiany, porządki i zbytki muszą płacić, a płacić bez końca.

Widząc tę konsternację w obozie moich przeciwników, pierwszy raz w życiu uczulem w sobie dumę lokatora. Panie Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak owi „obryzacz” lokatorów, obryznani przez majstrów i robotników.

Żeby raz skończyć z denerwującymi wrażeniami przesylnymi, biernymi i czynnymi, zdobyłem się na zbytek, na moich przechadzkach dotąd nieużywany, wsiadłem do tramwaju i wyjechałem miałem za miasto. A tu w berlińskiej bramie prr! stój! droga zamknięta. Cóż się stało? U woza z meblami zmaszła się koła, komunikacja zamknięta. I tu nieszczęśliwie przesylny mnie przesładował nie przestały!!

Więc kiedy tak, nie pójdę wcale na spacer, wrócę do domu. Może to znak losu.

Wracam! Po drodze spotykam dzieci moje, szukające taty. Cóż takiego? Tatko, stół jadalny

Z przechadzki.

XIV.

Skończyły się piękne dni — przechadzek. Trzeba brnąć po błocie, pod parasolem, a jeżeli ktoś zimowo paletot ma jeszcze w lombardzie, to z pewnością nabawi się kataru, jak się mnie wydarzyło niedawno na uroczystości Kolumba, połączonej z imieninami męża, odkrywającego w organie pełnym powagi i werwy, codziennie nowe Ameryki — poglądów, wiadomości. Ha! katar to minie, ale piękna pora przechadzek dopiero chyba z wiosną powródzi. Warto by już z niedzwiedziem lub kretem pójść na leże zimowego snu, żeby uniknąć wszystkich niedomagań rozgrymaszonej pory.

Cóż, kiedy nora jeszcze nie urządzona!

Jakto?

Otóż dla tego, że właśnie od trzech tygodni się przeprowadzam i urządzam w nowem mieszkaniu.

A któż ci kazał przeprowadzać się?

Łatwo to powiedzieć, ale bywa, że czelka napaśnie taka mankołija lokomocyjna, że już nie może zadowolnić się przechadzką, więc sobie urządza — przynosiny.

Przenosiny! o jakież to lubie wspomnienie budzi się z echem tego wyrazu. Przenosiny! Kiedy z domu rodzicielskiego wieszsz lub prowadzisz lubą małżonkę, do nowego „gniazdka”, wyswieżonego, umajonego, ozdobionego w wieńce powitalne...

O jakież to uroczę te przenosiny i ich dalsze następstwa modowego miesiąca, lata, wieku, eonu!

Ale o gżoz! nie wszystkie przenosiny otoczone są takim urokiem. Piękne są przenosiny modowej pary, ale straszne, straszliwe są przenosiny lokatora, zmieniającego mieszkanie z żoną, dziećmi, służbą i starymi gratami!

leona wszelkimi możliwymi nadziejami i oczekiwaniami, nie wiążąc się ze swą stroną stanowczo. Inne, jak owo „dylatorskie“ traktowanie śląskiej sprawy, nie było też wcale możliwe, jeżeli Bismarck chciał liczyć na konieczność dla swych planów poparcie (przychylną neutralność) Francji.

Zgodnie z tem referuje Kanngiesser (str. 358): „W dniu 2 czerwca 1866 roku był u Bismarcka w Berlinie generał Gervone z pożądaną wizytą i zapytał go w czasie jednogodzinnej rozmowy w parku urzędu zagranicznego, czy nie byłoby możliwym, aby stosunek Prus do Francji ustanowić raz na zawsze za pomocą dobrego „piwnego“? Myślałem, opowiada Bismarck później, o lichwiarzu u Sheridan, który swemu udręczonemu dłużnikowi przedstawia, jak chętnieby mu udzielił długu, lecz niestety jego samego dręczący nieubłagany wierzyciel, który mu uniemożliwia wszelkie ustępstwa, odpowiedziałem zatem Gervonemu, że gdyby to odmienie samego zawisło, to może ze względu na dobry cel dopuścić bym się trochę zdrady stanu, a ponieważ jestem znacznie więcej Prusakiem, aniżeli Niemcem, odstąpiłbym Francji jakiegoś kawałka nadreńskiej krainy na południe od Mozeli.“

Co do wyniku wojny Bismarck nie miał nigdy wątpliwości. „Wiem, powiedział on do Benedetti, że mi w Prusach, Niemczech, we Francji niecierpią i nienawidzą, ale szczęście jest kapryśne jak ludzie. Ufność moja w armię pruską jest nieograniczona; pozwól mi ona tryumfować nad wszystkimi naszymi wrogami.“ Po wojnie oświadczył Bismarck: „Nie było sztuki pobić Austriaków. Wiedziałem, że nie byli uzbrojeni i że mogłem liczyć na wojsko pruskie. Trudność polegała na tem, by mego króla przemieścić przez fosę. Że mi się to powiodło, to moja zasługa i za to mogę mieć prawo do wdzięczności ojczyzny.“

Kanngiesser kończy I tom swęj „historii 1866 roku“ istotnym wybuchem wojny. Drugi tom nakreśli przebieg wojny i jej następstwa.

Leon XIII a Renan.

Smutna śmierć Renana dodaje nowego interesu słowom Leona XIII, wyrzeczonym na dniu 20 listopada 1863 r. w Liście pasterskim o Bóstwie Jezusa Chrystusa, przeciw dziełu Ernesta Renana:

„Zaciekła i bezbronna walka, jaką wznieca dzisiaj duch błąd przeciw Twój wierze, Drogi Nasz Bracie, napędza Nas ciągnąć obawą i ciężkim lękiem. Serce Nasze jest głęboko zaniepokojone, ponieważ bezbożność podważa swe usiłowania i mnoży z dniem każdym zasadzki.“

„Dzisiaj, przynajmniej do musimy, obawiamy się żywo, aby książka bliźniacza i w najwyższym stopniu obrażająca Majestat Boży, książka wydana przed kilku miesiącami, nie zaćmiła czystości Twój wiary.“

„Mówimy tu o książce Ernesta Renana, która nosi kłamliwy napis „Życie Jezusa“ i w której autor stara się świętokradzkimi bliźniactwami obalić Bóstwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa i w ten sposób zniszczyć od fundamentu podniósł gmach naszej świętej religii.“

„Posłannictwo, które mamy od Boga, wkłada na Nas poważny obowiązek zabrania głosu, aby Cię ostrzedz, byś miał się na baczności przed bezbożnym dziełem tego nowego Aryusza.“

„Nie możemy bowiem dość powtarzać, jak to dzieło zdaje się stworzone na to, by służyć piekielnym machinacjom, jakie knują z naszych czasów niewiara, racjonalizm i libertynizm. Nie ma wśród was nikogo, któryby nie widział, do jakiego stopnia szalonym jest takie przedsięwzięcie, przeciwne zdrowym zmysłom i wszystkim zasadom zdrowego rozsądku i prawdziwej nauki.“

„Zrzeczenie się zdrowego rozsądku i prawdziwej nauki, oto smutne następstwa, jakie za sobą pociągają dzieło Renana.“

„Niechaj to wszystko służy do przejęcia Was najgłębszym wstrętem, najsluźniejszemu oburzeniem i obrzydzeniem dla tej bezbożnej książki, jak mi ją nienawidzimy sami... To są przerażające następstwa ateizmu, do którego nienniknienie prowadził dzieło francuskiego odstępcy.“

rozpadł się przy przesuwaniu w drobne kawałki, mama prosi o nowy.

Skaranie Boże! Ale cóż robić, po turecku na dywanie jeść nie można. Więc oczywiście poszedłem jak niepyszny do p. Krakowskiego i kupiłem paradny stół najnowszej konstrukcji, nieledwie sam się nakrywający.

Po czynie tak walecznym trzeba się było wynagrodzić. Poszedłem na piwko do Kobylepolskiego Kiesslinga, czy Kislingowskiego Kobylepola, słowem do Duchowskiego, gdzie przy dwóch stołach przeciwnych sobie, siedzieli tu sami gospodarze domów, tam sami lokatorowie. Naturalnie, że od tamtych, oddawszy ułkon konwencyonalnie, zwróciłem się do kolegów, którzy właśnie trykali hurmem na pohybel gospodarzom, tym nieznośnym wyzyskiwaczom i wielbicielem złotego ciela, w postaci komornego.

— Wiecie ludzie — rzekłem — chętnie się przyłączam do toaustu waszego, ale tak mi się dali we znaki gospodarze, przenosiny, komorne i porządki domowe, że wolałbym umysł skołatany zająć czem innym. Powiedzieć co słyhać nowego?

— No proszę, szanowny kolega zdaje się jeszcze nie wiedzieć najnowszej nowiny — zawołały głosy.

— Jakiej nowiny? — rzekłem — że „kamyszek“ zamarnie w cemencie?

— Ej, to zwykła przypadłość — odezwał się ktoś — niema o czem gadać.

— To macie nowe porządki i wynalazki — rzekłem. Kalofery, historie, a kiedy potrzeba to nawet porządnie nowinki z tego zrobił nie można. Powiedzieć więc, co się stało? Czy to, że Czyński zblamowany?

— Stare dzieje, cały świat o tem wie, nawet i o tem, kto pierwszy z wielkim skutkiem wystąpił przeciwko niemu.

— To naturalnie daleko ważniejsza rzecz, jak rzecz sama — wołał młody adwokat, zaczytany w gazetach.

Koniec sesji delegacji austriackiej.

Wiedeń, 20 października.

(22) Obrady delegacji austriackiej skończyły się właściwie wczoraj, chociaż jeszcze 27 bieżącego miesiąca odbędzie się walne posiedzenie celem skonstatowania zgody jej uchwał z uchwałami delegacji węgierskiej.

Znamienną cechą tegorocznej sesji tworzą występy młodocześnie. Wprowadziły one do delegacji austriackiej naturalizm. Z 60 członków delegacji więcej niż połowa składa się z byłych ministrów, tajnych radców lub doświadczonych przywódców wielkich stronnictw. Jest to jakoby arystokracja parlamentarna. Oczywiście w takim gronie przeważa chęć załatwienia spraw bieżących grzesznie, gładko, bez hałasu, w tonie salonowym. Jeżeli czasem odzywały się głosy opozycyjne, jak naprzykład w delegacji węgierskiej w latach 1885 i 1886, gdy hr. Kalnoky zdawał się ulegać nadto swęj dawnęj słabości dla Petersburga, to i te głosy, jak n. p. sławna i decydująca mowa Andrassego z r. 1886, odznaczały się formą wykwintną.

Ochlokracya młodocześnie wstąpiła do delegacji, aby zniweczyć te tradycje. Brak argumentów i myśli politycznych zastąpiła rubasnością tonu. Tuzinkowy reporter Elm, docent Masaryk, który dopiero w roku zeszłym po raz pierwszy z audytorium wstąpił na arenę parlamentarną, podrzędny adwokat Pacak postarali się o to, aby ruch młodocześnie przedstawił się najwyższemu parlamentarnemu areopagowi monarchii w najniekorzystniejszy sposób, i aby się jak najwyraźniej uwidatniła różnica pomiędzy tą warcholską i nieokrzesaną młodocześnie a dawniejszą, przyzwyczajoną starocześnie reprezentacją narodu czeskiego.

Pominąwszy naturalistyczną, odstręcającą formę tych występów młodocześnie, trzeba jednak, aby złożyć hold prawdzie i nie ludzi się niepotrzebnie, zaznaczyć, że rzeczywista sprężyna ruchu młodocześnie jest — gorący rusofilizm. Byłoby błędem wystawić sobie, że Młodocześni dla tego przemawiają przeciwko lidze potrójnej, ponieważ znajdują się w opozycji przeciwko rządowi. Nie, przeciwnie — rusofilizm, posunięty aż do lekkomyślnego poświęcenia najdroższych realnych interesów narodu czeskiego, jest podstawą i główną sprężyną opozycji młodocześnie. Ktokolwiek miał sposobność poznać bliżej stosunki czeskie, dla tego sprawa ta jest całkiem jasna. Także Starocześni zawsze wyznawali sympatje dla Rosji. Jednakże byli oni o tyle rozumni, że tym sympatjom nie poświęcali interesów ludności czeskiej, ani względu na sprzymierzeńców parlamentarnych, na rząd i na państwo, które jej zapewnia największe korzyści i prawa narodowościowe, nieznanne w innych państwach.

Natomiast Młodocześni z tą naiwną butą, która cechuje stronnictwo skrajne, swe uczucia rusofilskie pragną narzucić innym Słowianom monarchii habsburskiej i przeprowadzić w polityce państwa bez względu na odwieczne uczucia Niemców i Madziarów, z którymi w antypatii do Rosji oczywiście Polacy całkiem się zgadzają. Naturalnie ten terrorystyczny zamach Młodocześnie narzucił całej monarchii swego programu rusofilskiego wywołał stanowczy opór i wyjaśnił tylko zupełną niemoc ruchu młodocześnie.

Co dotyczy specjalnych objawów akcyi młodocześnie, to po Elmie, który się czepił ogólnej polityki zagranicznej, z kolei Pacak wystąpił na tle kwestyi wojskowych. Minister wojny, generał Bauer z należytą energią odparł zaczepki delegata młodocześnie. (Charakterystyczna cecha stronnictwa młodocześnie: niska *zasadność* i skłonność do *denuncjacji*, bardzo wyraźnie zaznaczyła się w występie Pacaka. Młodocześni Węgrów nienawidzą jak nas, najprzód dla tego, że Węgrzy są przeciwnikami Rosji, powtóre, że im i nam zardroszcza osiągniętych wyłącznie *ułasną* pracą praw narodowych. Nadto, nie licząc się wcale z istniejącym stanem prawnym, wzięli się w mniemanie, że korona czeska posiada te wszystkie prawa, co węgierska. Nawet pod względem historycznym jest to zdanie błędne, ponieważ Węgrzy rzeczywiście aż do r. 1848 umieli zachować swą samodzielną, gdy Czechy od połowy 18 stulecia były prostą prowincją austriacką. Pomijając te względy historyczne, nie można jednak przeczyć, że uгода r. 1867 wytworzyła istniejący

Kiedy się taka toczyła przy piwie mistyfikacyj, wszedł i przystąpił do stołu naszego mąż, widocznie wielce popularny, bo kto mógł, ścigał krzeselka, żeby mu obok siebie urządził siedzibę. Ale on stojący, z rozpromienioną twarzą, kłaniając się wszem w obec i każdemu z osobna, zawołał donośnym głosem:

Syn — się kłania dostojnemu zebraniu!
Brawo! Otóż nowina, zawrzały głosy! Niech żyje nowo narodzony konserwator!

Wychylnono duszkiem właśnie co tylko jakby w przecuciu ważnego zdarzenia, świeżo nalane kufle, a szczęśliwego ojca zaczęto zasypywać pytaniami.

Ten się dowiedział, że syn waży 8 funtów, tamten, że tak już macha rączkami, jakby się zaprawiał do krzyżowej sztuki, ów radził, żeby z urąkami być w obec niego ostrożnym, itd. itd. Któż policyj ciekawości, na które w tym wypadku zadać można pytania i dawać odpowiedzi.

Uważałem zwłaszcza, że kilku kawalerom bardzo się podobała rozmowa. Może to na nich wpłynie korzystnie.

Więc żeby im dodać ducha zawołałem: To bardzo pięknie i chwalebnie, że nam tak szczęśliwie przybył młody konserwator, ale ja wam powiem w tym kierunku także coś ciekawego.

Oho! czy powinszować po tylu latach? zawołały głosy.

Machnąłem ręką; nie mnie to tyczy, rzekłem, ale mogę was zapewnić, że „Syrena“ ma braciśka!

Hurmem wszystko powstało i znów wychylnono kufle na cześć szczęśliwego ojca, chociaż nieznanego. Widocznie na wojnę się zanosi, kiedy nawet na papierze chłopcy się rodzą, tak zaopiniowałyśmy, kończąc piwną przechadzkę.

W. S.

dzis stan prawno-polityczny. Na mocy tego stanu, językiem spólniej armii jest niemiecki; ale ponieważ w Węgrzech madziarski jest językiem państwowym, przeto także ze strony władz wojskowych doznaje pewnego uwzględnienia, którego nie doznaje czeski, który nie jest (powiedzmy dotąd) językiem państwowym ani Austrii, ani Czech. Na mocy ugody austriacko-węgierskiej, *honwedzi* czyli landwera węgierska używa języka madziarskiego, zaś na mocy ugody węgiersko-chorwackiej *honwedzi* chorwaccy używają języka chorwackiego. Taki jest stan prawny, z którym się liczy spólnie ministerium wojny. W Austrii, obok języka niemieckiego, tylko *polski* język jest w Galicji nietylko krajowym, lecz także służbowym językiem władz państwowych, i z nim więc ministerium wojny w pewnych przypadkach liczyć się musi. Natomiast *czeski* język dotychczas nie jest służbowym językiem władz, dla tego też zarzuty, które p. Pacak podniósł przeciwko ministerium, nie opierają się na legalnych podstawach.

Drugi specjalista p. *Masaryk*, zacierpanywszy, jak sam dumnie oświadczył, informacji w *karczmach bosniackich*, wygłosił kilkadziesiąt mowę przeciwko administracji zajętych prowincji. Mowa ta profesora filozofii wypadła dziwnie nielogicznie. P. Masaryk uznaje, że stan ekonomiczny kraju znacznie się podniósł, że powstały koleje żelazne, gmachy publiczne, wzorowe zakłady naukowe, że wszędzie panują ład i bezpieczeństwo, po każdym zaś zdaniu, uznawajacem te ważne rezultaty, opowiada różne plotki o podrzędnych niedogodnościach. Ależ rozum i spryt od pedanterii właśnie nie się różni, że okrywają rzeczy ważne, a usuwają na bok mniej ważne i przypadkowe, gdy pedantyzm wszystkie traktuje na równi. Rażącym dowodem takiej pedanterii jest cała ta mowa p. Masaryka. Na delegacji naturalnie mogła wywrzeć tylko to wrażenie, że skoro nawet rusofilski opozycjonista w głównych rzeczach nie może odmówić administracji p. Kallaya swego uznania, to niektóre drobne usterki, chociażby rzeczywiste zachodziły, nie mogą zmienić ogólnego, pochlebnego zdania o tej administracji.

Jedynym prawdziwie politycznym aktem bieżącej sesji delegacyjnej, było poruszenie w delegacji węgierskiej znanęj depezy *Szyszkina*. Hr. Kalnoky wprawdzie, jak zawsze odpowiedział wymijająco, ale w Petersburgu teraz wiedzą, że przynajmniej delegacja węgierska czuwa nad wszelkimi zamachami moskiewskimi na niepodległość *Bułgarii*!

Listy Unitów.

Część trzecia.

LIST LXXV.

Orenburska gubernia, 26 maja 1892.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Najprzewielebniejszy i czcigodny duchowny Ojciec. List i... otrzymałem 20 maja, a rozdałem, jak wasza szczerobliwa ręka pokazała. Ojciec nasz najukochańszy! Jak otrzymaliśmy Wasz list, to ręce i nogi nam się zatrząsnęły z radości i żalu. Bo kładę nam to szczęście, że tyle dobrodziejstwa od Was doznam? Czem my te długi i te wasze prace zapłacim? O mocy niebieskiej, spuście błogosławieństwo na te serca, które poczuły nędzę naszą. My nędzne prochy ośmielamy się prosić Ciebie Boże, zęślij dar siedmioraki Ducha twego na naszego opiekuna i ojca biednych i nędznych prostaczków, wygnanych w tak tęskliwy i głuchy kraj...

Donoszę teraz Ojcu duchownemu, że władza ogłosiła nam, iż od 1 czerwca tego roku weźmie nas pod większy dozór policyjny, ale nie wiemy, z jakiej przyczyny.

Zdaje nam się, że głód w tutejszych stronach wcale się nie kończy, bo rok bieżący wcale nie obiecuje urodzaju, dla tego, że przez cały miesiąc maj deszcz nie pada. Nadto szarańcza przesiarczona, czyli kobyłka, skrzydlata, co na zimę zamarła, teraz znów ożyła i zjada zboże i trawę tak niemiłosiernie, jakoby ludzka ręka kosą ściecia. Ta szarańcza jest z początku tak mała, jak mucha, ale z dniem każdym rośnie i taka jest wreszcie wielka, jak żółędź. Więc rząd postanowił ją tępić. Biją łopatami, miotłami, kopią rowy, ludzie gromadami chodzą po polach i tępią, jak mogą. Ale te usiłowania będą próżne, bo taka ilość tej szarańczy, że jej rady nie dadzą.

Więc teraz kończę mój list. Całujemy ręce po niezliczone razy wszyscy bracia wygnani, a jeśli jest co w moim liście niedokładnego, to proszę mi dopomóc, bo ja jestem prostak i samouk. Powtórnę proszę Ojca duchownego przysłać nam fotografię waszej najprzewielebniejszej osoby, bo chcielibyśmy mieć w domu przychylną osobę waszą.

KORRESPONDENCJE.

Z Prus Zachodnich, 21 października.

(Charakterystyczne zajście przy egzaminie nauczycielskim. — Uznania godne słowa pewnego radcy szkolnego. — Nauka przygotowawcza do Sakramentów św. w Wejherowie. — Sprawa ks. Wojtaszewskiego w Radzynie.)

Działo się to tego roku przy egzaminie nauczycielskim w Kościerzynie. Egzaminowano pewnego kandydata do stanu nauczycielskiego w historii pedagogiki. Młody aspirant do stanu nauczycielskiego kreślił właśnie zyciorys słynnego pedagoga Radkego, a następnie rozwinął zasady jego pedagogiczne. W tem zwrócił się do niego ktoś z grona osób należących do komisji egzaminacyjnej z zapytaniem, na którą zasadę Radkego onby najwięcej przycisk położył. Przyszły nauczyciel ludowy zastanowił się chwilę nad pytaniem, a następnie odpowiedział bez wahania się, że jego zdaniem *trzeba by główny przycisk położyć na zasadę: wszystko najpierw w języku ojczystym!* „Bardzo słusznie!“ — odezwał się głos z komisji egzaminacyjnej i „bardzo słusznie!“ — powtórzyła niemal cała komisya.

To „bardzo słusznie“ jest nader wymownem, bo jeżeli komisya egzaminacyjna uznała zasadę Radkego, aby wszystkiego najpierw uczono w języku ojczystym, więc uznała tem samem potrzebę

wykładania nie tylko nauki religii św., lecz i wszystkich nauk w języku ojczystym, tem samem uznając, że dzisiejszy system szkolny jest wręcz przewrotny. Bolesnym jest tylko, że uznanie takie odnosi się zwykle tylko do teorii, nie zaś do praktyki.

Ależ na co w takim razie wykladać zasady pedagogiki, jeżeli takowe w praktyce nie znajdują zastosowania. Jest to praca bezowocna, praca Danaidów, a czas poświęcony na nią mógłby w innym kierunku być lepiej może użytkowany. Jeżeli się zasady pedagogiki wyklada, to trzeba je też w praktyce zastosować.

Następnego dnia, gdy już prawie było po egzaminie, zebrało się spore grono kandydatów nauczycielskich na korytarzu kościelny seminarium i rozprawiało żywo o co dopiero przebyłym egzaminie. W tem zbliżył się do nich pewien radca rencyjny. W Prusach Zachodnich udzielają także jeszcze tu i owdzie naukę religii świętej w języku polskim, lecz tylko na najniższych stopniach, zdaje się więc, że pan radca miał zamiar dowiedzieć się, ilu z tych nowych nauczycieli umiałoby wykladać naukę religii świętej w języku polskim. Na odnośne zapytanie jego odpowiadano atoli milczeniem, co było wynikiem tehrzliwości, nauczycielom w Prusach Zachodnich w ogóle właściwej. W tem spostrzegł radca owego zucha z dnia poprzedniego i zapytał go się, czy po polsku umie. Nim tenże jednakże zdołał odpowiedzieć, wyreczyło go już kilku kolegów, wołając z ironicznym uśmiechem: „Tak, tak, on umie po polsku!“

Na to rzekł pan radca: „Nie ma się pan czego wstydić, i zechceć mi uwierzyć, iż cenię cię dla tego, że po polsku umiesz, o całej 50 procent wyżej od tych z polszki swych kolegów, którzy po polsku nie umieją!“

Te słowa pana radcy należy podnieść z wszelkimi uznaniami, są one albowiem najwymowniejszym dowodem, iż nie wszyscy członkowie poszczególnych rejencji we wschodnich częściach państwa pruskiego są zwolennikami germanizacji *quand même*, germanizacji à tout prix. Gdy więc pan oświata miał szczerze zamiary zreformowania szkolnictwa naszego, znalazłby w tych panach zdaje się chętnych bardzo pomocników!

Od kilku lat jak ks. Dąbrowski, dawniejszy nauczyciel religii przy gimnazjum w Lubawie, proboszczem w Wejherowie czyli Nowem Mieście, jak Kaszubi mówią. Jest to od niepamiętnych lat znówu pierwszy proboszcz, Polak w tem mieście. Za dawniejszych proboszczów Niemców cierpiąta nie mało nauka przygotowawcza do sakramentów św., gdyż wykładano ją bez względu na to, że tylko kilka dzieci było niemiecko-katoličkih a olbrzymią większość stanowiły dzieci polsko-katoličkih, wyłącznie w języku niemieckim. Przykry ten stan rzeczy uległ wreszcie dzięki inicjatywie ks. D. od pewnego czasu należytęj zmianie. Ks. D. utworzył albowiem oddział polski i oddział niemiecki, dzięki więc jemu, pobierają teraz dzieci polskie naukę przygotowawczą, w swym języku ojczystym. Ks. D. należy się za jego starania wszelkie uznanie.

Czytelnicy „Kuryera“ przypominają sobie prawdopodobnie wstrawę, którą podniósł „Gesel.“ grudziądzki a za nim i inne pisma z powodu rozporządzeń ks. proboszcza Wojtaszewskiego z Radzyna w pow. grudziądzkim tycających się nauki przygotowawczej do sakramentów św. w temże miasteczku. Gazety niemieckie nazwały księdza tego polonizatorem i t. d. Można by w tym przypadku zawołać: „Zanadto zaszczytu!“ gdyż ks. W. bynajmniej nie zasługuje na miano germanizatora. Używa on albowiem, mimo polskiego swego pochodzenia, w potocznej rozmowie nawet z Polakami z pewnem o patryotyzmie wcale nie świadczącym upodobaniem, języka niemieckiego. *Sapienti sat.*

Berlin, 22 października.

(Projekt wojskowy; Bismarck o Bucherze; kara za sprzedawanie niemoralnych pism; dary ks. Kumberlanda.)

(S.) Rzadko który z projektów z pewnością został tak z negatywnęj jak pozytywnęj strony zdyskredytowany przez fałszywe traktowanie w prasie i wyzyskanie prasy, jak nowy projekt wojskowy. Pisma środkowych stronnictw, a zatem hr. Capriemu wcale nie przychylnie, podawały od dawnego czasu do wiadomości publicznej szczegóły o ogromnym pomożeniu ciężarów i jakkolwiek wiadomości te z początku znajdowały się w sprzeczności ze sobą, nie było jednak zaprzeczenia, żadnych bliższych określeń co do korzyści projektu wojskowego w przeciwstawieniu do owych ciężarów itd. I dzisiaj nie mają poszczególnie dane i wywoły stałej podstawy. Monachijska „Allg. Ztg.“ nie bez słuszności też powtarza, że „rząd przez niepewne traktowanie formalne projektu wojskowego wobec opinii publicznej z każdym dniem popada w coraz niepomyślniejsze położenie.“ Czy jeszcze ze strony urzędowej powstrzymają się przez cały miesiąc z rzeczową obroną projektu, lub choćby sumerycznem zaznaczeniem jego dobrych stron, skoro niekorzystne stały się już własnością opinii publicznej, należy oczekiwać. Bądź co bądź takie postępowanie nie działa w interesie obrońców i przedstawicieli projektu, którzy pomijają działające momenta psychologiczne, pozostawiając na ostatnią chwilę swoje przyczyny, gdy przecież nie chcieli lub nie mogli przeszkodzić temu, aby cały lud nie dowiedział się o projektowanych ciężarach i nie wytworzył sobie sądu, a często mimowolnie decyzyi z tego, co się dowiedział. Katolicka „Germania“ w swych uwagach o projekcie wojskowym zaznacza, że centrum stoi na stanowisku rezolucyi Windhorsta. „Te atoli wykluczają uchwały w kierunku przeprowadzenia planu Verdęgo, pozwalając na uchwalenie jako kompensaty dwuletniej służby wojskowej. Jeżeli ona zostanie przyznana istotnie w sposób prawnie zapewniony, — a nie zależnie od dyskretyi przełożonych, natenczas naturalnie muszą zostać uchwalone wynikające koniecznie z dwuletniej służby koszta i nawet Richterowscy wolnomyślni są gotowi uchwalić, w zamian za trzeci rok służby, większą liczbę rekrutów. Zapewniony dwuletni czas służby ma dla ludu ekonomiczne i moralne znaczenie a Rzesza przytem skorzysta pod względem wojskowym.“

Książę Bismarck nie miał jeszcze czasu poświęcić zmarłemu Lotarowi Bucherowi zapowiedzianego w hamburskim organie nekrologu. Natomiast

zamieszają „Hamburger Nachr.“, pod tytułem: „Książę Bismarck a Lotar Bucher“ artykuł, którego pochodzenia nie trudno domyślić się, a który odznacza się tylko polemizacją zjadliwymi. W artykule tym zaprzecza autor jego pogłosce, jakoby Bucher nie był już czuł się swobodny na swym stanowisku po zamianowaniu hr. Herberta Bismarcka sekretarzem stanu spraw zagranicznych.

Autor twierdzi za to, że Bucher miał nieporozumienia z poprzednikami swymi, Billowem a więcej jeszcze z hr. Hatzfeldtem, a może „najwięcej z intrygantami kolegami jednego stopnia.“ W gładki sposób opowiada autor wigo ks. Bismarck o chciwej pracy rywalizacji decernentów tajnych radców i o walkach Buchera z tak zw. tygrysami aktowami. Książę Bismarck nie zdołał już „bronić decernatu Buchera przeciw napaściom współpracowników, którzy posiadali więcej bezczelności i złości w towarzyskim obcowaniu, aniżeli nasz zmarły przyjaciel.“ Z dalszego ciągu dowiadujemy się, że cesarz Wilhelm do końca życia nie zapomniał Bucherowi czasu odmowy uchwalenia podatków i ówczesnego jego zachowania się.

Księgarz Waldau wystawił w oknie swój księgarni przy Rossstrasse w sposób podpadający niemoralne pisma, po podkreślonych napisach. Książki tego rodzaju wypożyczał on także za opłatą 20 fen. od tomu. We wtorek został w skutek tego skazany w Izbie karnej sądu ziemskiego na 300 marek kary i poniesienie połowy kosztów. Może ten przykład wpłynie zbawienie na innych księgarzy i odstraszy ich od polecenia i sprzedawania wstrętnych pismideł.

Dyrektor krajowy bar. Hammerstein, którego inicjatywę przypisują ogólnie załatwienie sprawy funduszu welfickiego, otrzymał w dowód wdzięczności od ks. Kumberlanda złotą tabakierę, na której wyryte jest imię księcia i korona z brylantów. Ma ona nie tylko materialną, ale i artystyczną wartość i znawcy oceniają ją na 15,000 m. Podobną tabakierę otrzymał także czynny w tej sprawie, znany hospitant centrum dep. dr. Brühl.

Niemcy.

* **Berlin**, 22 października. Jakiego rodzaju religijne usposobienie panuje między świeckimi inspektorami szkolnymi, o tem świadczą zajęcia, które się wydarzyły w Kolonii przed kilku dniami i przykre tamże wywołane wrażenie. Na urzędowej konferencji nauczycielskiej, która się odbyła 12 bieżącego miesiąca pod przewodnictwem inspektora szkolnego dr. Brandenburga, skreślił ten ostatni życie króla Fryderyka Wilhelma III pruskiego, aby pokazać, jak wedle jego zapatrywania należy traktować w szkole ludowej ów ważny okres historii pruskiej. W dyskusji zaznaczył jeden z obecnych nauczycieli, że wyprawę do Rosji traktowałby nieco obszerniej, aby dzieciom wydatnie działała Opatrzność Boża. To dało panu inspektorowi powód do oświadczenia, że radziłyby nauczycielom, aby Opatrzność Bożą trzymali zdala od nauki historii, że zresztą trudnoby było w tym razie uzasadnić działanie Opatrzności w upadku wielkiej armii. Należy nareszcie zostawić Opatrzność Bożą tam, dokąd ona należy. Nauczycielowi, który w obec tego oświadczenia chciał zająć stanowisko, przerwał pan inspektor, zaznaczając, iż nie znieśli tak szczegółowego rozstrząsania swego poglądu. Niemieckie pisma katolickie, zapisując to zajście, domagają się gruntownej reformy pod tym względem w tej tak ważnej dziedzinie.

— *Do koloński* „Volks. Ztg.“ donoszą, że minister wyznał oddał klasztorowi Benedyktynów w Beuron kościół w Maria-Laach z tym warunkiem, że w razie, jeżeliby w Laach powstała miała gmina protestancka, natenczas zakon Benedyktynów będzie zobowiązany wystawić dla niej kościół protestancki. Sprzedaż klasztoru Benedyktynów ze strony Jezuitów została przeto dokonana w skutek powyższego rozstrzygnięcia. Za kilka dni ma się udać ośmiu braci z Beuron do Maria-Laach, aby tamże poczuli potrzebne przygotowania. Jeden z Ojców jest tam już obecny.

— *W niedzielę* odbyło się w Karlsruhe uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego kościoła Najśw. Panny Maryi, którego dokonał arcybiskup fryburski w obecności w. książęcej pary, ministrów Turbana i Nolka, oraz najwyższych urzędników.

Francya.

* **Paryż**, 20 października. Wedle referatu misyjnego O. Lonarla, który o wydarzeniach w Ugandzie nadszedł do klasztoru w Lyonie, nie istnieje już żadna wątpliwość co do brutalnego zachowania się kapitanów Lugarda i anglikańskich misjonarzy. Ci „apostolowie pokoju“ ubezwładnili po prostu za pomocą nowego traktatu katolików w Ugandzie, uczynili ich bezbronniymi w obec wszelkich wyryków samowoli. Doniesienia te potwierdzają najzupełniej opisy Monsgr. Hirtha.

Cholera.

Komisarz sanitarny na obwód nadwiślański, naczelny prezes Prus Zachodnich, Gossler, ogłasza następujące pismo:

„Cholera, o czem kompetentne władze nigdy nie wątpily, wtargnęła do prowincji naszej drogą wodną. Zaraza nie ograniczyła się na jednym, znanym już przypadku w Silnie. Wprawdzie stan zdrowia flisaka z Królestwa Polskiego, przebywającego w zakładzie Siostr Miłosierdzia w Chelmie, polepsza się, ale wczoraj rano zmarł na cholere inny szypier pod Toruniem.

„Towarzysza noclegu pierwszego zmarłego flisaka oddano pod obserwację w Silnie do oddziału dla podejrzanych na cholere, — przedwczoraj był on jeszcze zdrowym. I inni flisacy, którzy na 12 złączonych z sobą tratwach z zmarłym wspólnie bawili, i którzy powyżej mostu toruńskiego w liczbie 100 poddani są kwarantannie, są dotychczas zdrowi po wykapaniu ich na głównym doku w Toruniu i po desyngacji ich odzieży. Również i 14 towarzyszy chelmieńskiego flisaka cieszy się w barace obserwacyjnej przy przezwie chelmieńskim, zadowalającym zdrowiem.

„Nikt nie może atoli zaprzeczyć, że niebezpie-

czeństwo dalszego szerzenia się cholery ustawicznie wzrasta, mianowicie, że spodziewamy się przybycia w ciągu przyszłego tygodnia około 300 tratw z mniej więcej 3000 flisakami, nadpływającymi bez wyjątku z zarażonych cholerą gubernii Królestwa Polskiego. Również i komunikacja statkami jest niezwykle ożywiona, i liczne statki pruskie nadpływają obecnie codziennie z Warszawy z otrębami, z Płocka i Włocławka z żytem i pszenicą, a w przyszłym tygodniu rozpocznie się dowóz cukru surowego.

„Wymaga to więc największego wyczucia bażności, aby zaraza się nie przeniosła na brzegi rzeki, a ztąd na resztę części prowincji. Niestety szersza publiczność zapoznaje dotychczas jeszcze ciągle niebezpieczeństwo chwili i nie baczy dostatecznie na rozporządzenia władz; nawet najbardziej zagrożeni nie stępują się dostatecznie do wydanych przepisów. Poddani rosyjscy i galicyjscy poddają się wprawdzie chętnie przepisom sanitarnym, chociaż za ledwie pobudzić ich można do pracy w własnym ich interesie. Natomiast nie mało pruskich szypierów, nawet niejednego kierownika parowców występuje opryskliwie i okazuje nieposłuszeństwo. To pewna, że kara ich nie minie, ale publiczność winna ze swojej strony władze wspierać i starać się o zeszenie pojęć rozumnych. Jeżeli w interesie dobrobytu prowincji naszej komunikacja na Wiśle ma być nieprzerwaną i nadal wolną, natenczas wszyscy, którzy w żegludze i handlu są zaangażowani, winni jak największe staranie mieć o to, iżby wszelkie przepisy wykonywane były jak najściślej, przez co zmniejszy się niebezpieczeństwo, jakie z wolnej żeglugi na rzecę dla ich współobywateli powstać by mogło.

W Chelmie trzymają w barakach cholerycznych nad Wisłą 11 flisaków pod ścisłą obserwacją lekarską z obawy cholery, której oznaki podobno w nich się pokazały.

Toruń. Czytamy w „Gaz. Tor.“ Zmarły w Toruniu czeladnik szyperski nazywał się Ułowski. Umarł on w mieszkaniu rodziców swoich na bydgoskim przedmieściu na 3 linii w domku małym naprzeciw koszar pionierskich. Umarł wczoraj rano. Tam też na miejscu dokonał fizyk powiatowy sekcji na trupie, którego następnie natychmiast usunęto i pogrzebano, mieszkanie, dom cały, podwórze i wszystkie mieszkania skrupulatnie poddano desyngacji i obserwacji policyjno-lekarskiej. Pan naczelny prezes zjechał zaraz wczoraj Wisłą do Torunia i dopilnował wszystkich środków ostrożności, które w tak pogorszonym położeniu się należały.

Dla flisów, Wisłą do nas przybywających, ma być buda na kępie bazarowej z sprzedawą wszelkiej dla ludzi tych żywności po zwykłych cenach miejskich, aby do miasta przybywać nie mieli potrzeby, co im odtąd surowo będzie zakazaniem, a ścisły dozór przeciwko zakażeniu nie dopuści.

O jakim nowym wypadku w Toruniu lub gdziekolwiek nad Wisłą nie dotąd nie słyszeliśmy. Również nie doszła nas jeszcze wiadomość o tem, czy kobieta w Silnie zapadła ma się lepiej, ani też, czy zarazek choleryczny zdołano odkryć w Wiśle po pruskiej stronie.

Granicę między Prusami a Polską na Górnym Śląsku zamknięto ściśle z strony pruskiej.

O przebiegu epidemii w Królestwie Polskiem „Warszawski Dziennik“ podaje następujące szczegóły: W gubernii kieleckiej w dniu 14, 15 i 16 października zachorowało w powiecie miechowskim 19 osób, wyzdrowiało 18 zmarło 13, pozostaje chorych 27; w powiecie pińczowskim zachorowało 7, wyzdrowiało 2, zmarło 4, pozostało chorych 6. Od czasu ukazania się epidemii zachorowało 291 osób, wyzdrowiało 128, zmarło 130, pozostało chorych 33. W gubernii siedleckiej w dniu 14 października: w Siedlcach zmarło 2, pozostało chorych 28 i nie było żadnych nowych zapadnięć. W Międzyrzeczu zachorowało 3, wyzdrowiało 3, zmarło 3, pozostało chorych 7; w powiecie włodawskim zmarło 2, pozostaje chorych 10; w bielskim zachorowało 5, wyzdrowiało 2, zmarło 6, pozostało chorych 23; w powiecie węgrowskim zmarła 1, pozostaje chorych 7; w powiecie garwolińskim zachorowało 2, zmarło 2, pozostaje chorych 21; w powiecie łukowskim zachorowało 6, zmarło 8, pozostaje chorych 44. W gubernii radomskiej dnia 14 października: w powiecie opatowskim zachorowało 9 osób, wyzdrowiało 1, zmarła 1, pozostało chorych 25; w powiecie sandomierskim zmarła 1, pozostało chorych 9. W Lublinie zachorowało osób 4, wyzdrowiały 4, zmarły 3, pozostaje chorych 76; w powiatach gubernii lubelskiej zachorowało 54, wyzdrowiało 37, zmarło 32, pozostaje chorych 281.

Kraków, 21 października. Od wczoraj do dziś zaszedł tu jeden wypadek cholery — nikt nie umarł; w Podgórzu nie było żadnego przypadku cholery ani śmierci; w W. Piaskach 12 przypadków cholery i 4 śmierci; w Dębniakach i Płoszowie po jednym przypadku śmierci.

Lwów, 21 października. W Zawiejowie u przybyłego z Warszawy robotnika skonstatowano cholere azjatycką. Zdrowie chorego atoli się polepsza.

Petersburg, 20 października. Biuletyn z ostatniego tygodnia wykazuje dalsze i znaczeniejsze słabnięcie cholery po miastach. Zaraza grasuje głównie jeszcze w guberniach samarskiej, saratowskiej, samoborskiej, woroneżskiej, kurskiej, lubelskiej, żytomirskiej, orenburskiej, besarabskiej, benzeńskiej, stymbirskiej i ufińskiej, gdzie tygodniowo było 200 i więcej przypadków. Przypadki śmierci wynoszą około 50 procent.

Peszt, 20 października. Od wczoraj do dziś zachorowało 21, umarło 16 osób.

Amsterdam, 21 października. W Jattaas umarła jedna i w Vianen również jedna osoba.

Hamburg, 21 października. Sprawozdanie urzędowe opiewa: zachorowało 3, umarło 2, z czego przypada na czwartek jedynie 2 wypadki śmierci, zaślabnięcie nie było. W przypadku z dnia 17 b. m. wykazała bakteriologiczna rewizya, że tam cholery nie było.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 22 października.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora sądowego Vegla w Olsztynie sędzią okręgowym w Jańsborku.

* **„Oreodownik“** oświadcza się w przedostatnim numerze przeciwko odbyciu w Poznaniu Zjazdu prawników i ekonomistów polskich. O ile wiemy, to i większość miejscowych prawników przeciwną jest zwolnowaniu takiego Zjazdu do Poznania.

* **Zwłastun zimy**, śnieg, zjawił się w tym roku bardzo rychło, dziś bowiem od rana pada.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedia Zaleskiego „Wycieczka za granicę“, po raz pierwszy komedia Włodz. hr. Koziebrodzkiego „W jesieni“, po raz pierwszy komedia „Zbieg“ i po raz pierwszy wodevil „Sto za sto“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materialów piśmiennych i galanterijnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Koncert p. Sembrich-Kochański.** W inseratach podany jest dziś program koncertu p. Kochański, jaki się odbędzie w piątek dnia 28 bm. na sali Lambert. Przekonajmy się, że prawie połowa numerów programu przypada na p. Kochański.

* **Zwyczajne posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26. Na porządku obrad: 1) Dalszy ciąg referatu p. Calliera „O kierunku prac wydziału naszego“. 2) Komunikaty członków.

Dr. Z. Celichowski, Dr. W. Rabski, przewodniczący, sekretarz.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 26 października o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wspomnienie poświęcone ś. p. Brunona Józefa Szafarkiewicza, dr. fil., b. profesora, członka i b. przewodniczącego wydziału. 2) Przedłożenie spisu motyli W. Ks. Poznańskiego, ofiarowanego do zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk przez pp. Henryka i Teodora Mańkowskich (z przedstawieniem okazów). 3) Przedłożenie listów p. M. Maryańskiego z Kalifornii: „Baja California“ i przedstawienie nadesłanych okazów. 4) Komunikaty. 5) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* **W przyszły poniedziałek** dnia 24 października wieczorem odbędzie się staraniem Towarzystwa Przemysłowego pierwsza prelekcja na sali pałacu hr. Działyńskich. Mówić będzie p. dr. Franciszek Szymański na temat „Handel i Przemysł w Indjach“. Wykład objaśniany będzie niektórymi okazami przemysłu indyjskiego. Początek prelekcji o godzinie 8. Wstęp dla członków i gości bezpłatny.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego. W. Manicki, sekretarz.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 24go września na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. o godzinie 8 1/2 wieczorem punktualnie. Na porządku obrad druga część wykładu p. dr. Ulatowskiego „O pierwotnych ludzich zamieszkujących Europę. Ze względu na nader interesujący wykład uprasza się o jak najliczniejszy udział Szanownych Członków. Zarząd.

* **Jutrzenka**, Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 40 na parterze. Porządek obrad: 1) Krótki opis historyczno-geograficzny Norwegii. 2) Ustęp z pamiętników Franciszka Wojciechowskiego. 3) Pogadanka o środkach, aby uczynić nasze posiadzenia pociągającymi. Druga wspólna wycieczka członków „Jutrzenki“ do muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk może się odbyć dopiero za tydzień dnia 30 października. Zarząd.

* **Gospodarz Kurasz**, który w czerwcu r. b. rzęźnika Degórskiego z Plewisk zamordował, znajdujący się dotychczas w więzieniu śledczym, przyszedł się ostatecznie do tego morderstwa, a nawet zeznał, że ma na sumieniu i iane, przed rokiem spełnione morderstwo.

* **Jarocin**. Powiat jarociński, liczący 44,913 mieszkańców, złożył roku zeszłego 364,034 m. 60 fen. podatków, tak, że na głowę przypało 8 m. 10 fen. Podatku gruntowego złożono 53,964 m. 67 fen., rent 71,222 m. 15 fen. Podatki powiatowe wynosiły 17,563 marek 16 fen., na ubogich 29,883 m. 69 fen., podatku szkolnego 45,792 m. 87 fen., a na budowę zabudowań szkolnych 14,929 m. 98 fen.

* **Gniezno**. Do kościoła św. Michała zakradli się w nocy ze środy na czwartek złodzieje i skradli dwa srebrne kielichy. Świętokradczy prawdopodobnie pozwolili się w kościele zamknąć, gdyż żadnego gwałtownego wtargnięcia do kościoła nie znał.

* **Rogowo**. W Grochowskich poświęcona została we wtorek szkoła katolicka. Akt poświęcenia dokonał ks. prob. Smigielski, który też do dziatwy i rodziców w pięknych słowach przemówił.

* **Ostrów**. W tych dniach w nocy próbował uciec z tutejszego więzienia pewien więzień, pochodzący z Grabowa. Podarł on przedzieradło, zrobił z niego mocną linę i po niej spuścił się na dół. Na podwórzu więziennym spostrzeżono jednak więźnia i odprowadzono go do celi. Więzień znajduje się chwilowo tylko w tutejszym więzieniu, ma on być odstawiony w najbliższym czasie do cuchthauzu.

* **Ślub**. We wtorek pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Słupach związek małżeński pomiędzy panem **Józefem Nowina-Chrzanoskim**, właścicielem dóbr Stanisławowa, a panną **Helena Ponikiewską**, córką Wacława i Władysławy z Brzeskich, małżonków Ponikiewskich, z Chraplewa.

* **Inowrocław**. Wieczorek sokolski odbędzie się w niedzielę dnia 23 października r. b. na sali hotelu Weissa z następującym programem: 1) „Hymn Sokolów“ na cześć II Zjazdu w Pradze, słowa J. V. Sladka, muzyka Kar. Sebora. „Chwała Bogu, już minęło!“ monolog przez „*“. Deklamacya. Gimnastyka, ćwiczenia jubileuszowe lwowskie podług taktu muzycznego. Deklamacya: „Teżmy się“. Scitiliana z opery „Cavalleria rusticana“, śpiew solowy. 2) „Schadzka“, krotoczwila w jednym akcie przez Zygmunta Przybylskiego. 3) Tańce. Ceny miejsc: Krze-

sło 1,50 m. (Bilety familijne 3 osoby 4 marki). Wstęp na salę 1 markę. Poprzednio bileatów nabyć można u pp. Niklewskiego (cukiernia), K. Nowakowskiego, J. Grosmana i Bulińskiego. Otwarcie kasy o godzinie 7 1/2. Początek o godzinie 8. Panowie biorący udział w tańcach placą 3 marki. — Nadwyżka przeznaczona jest na zakupienie przyrzędów gimnastycznych.

Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“ w Inowrocławiu.

* **Strzelec**. Pan W. Kamiński z Inowrocławia parceluje majątek Siedlimowo pod Wójcinem, obszaru 1400 morgów dobrej pszennej, jęczmiennej i żytniej ziemi, z dobrymi łakami i budynkami, z żywym i martwym inwentarzem. Termin odbędzie się 31 b. m. począwszy od godziny 9 rano w Siedlimowie.

* **Pogorzela**. W niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w Pogorzeli przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrana będzie operetka z tańcami i śpiewami w trzech aktach p. t. „Najszlachetniejsza“. Na zakończenie żywy obraz „Pożegnania“. Otwarcie kasy o godzinie 6. Początek przedstawienia o wpół do ósmej wieczorem.

Zarząd. * **Puck**. W środę powstała na morzu nagle burza, która wyrzuciła statek, na którym znajdowało się 6 rybaków z Karwii, z których tylko dwóch się wyratowało; jednego trupa już znaleziono.

* **W Budzynie** odbędzie się w przyszłą niedzielę 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem na sali p. Kasprzowicza staraniem Towarzystwa młodzieży polskiej wspólna zabawa z tańcami, na którą gości miejscowych i zamiejscowych zaprasza uprzejmie Zarząd.

* **Berlin**. Na wydziale geodezyi przy akademii berlińskiej złożyło egzamin państwowy na król. mierników-inżynierów 4 Polaków, a mianowicie pp.: Kurpisz, W. Nagler, Palmowski i H. Starzewski.

* **Nowy projekt** wyścigów na znaczną odległość, powstał w Berlinie. Ma to być wyścig oficerów rezerwy i obrony krajowej armii austro-węgierskiej i armii niemieckiej. Naučení rezultatami październikowego wyścigu, chcą inicjatorowie obecnie projektowanej jazdy, zrobić pewne zmiany, mające na celu nie tyle wyrobienie wytrzymałości jeźdźca — ile konia. Nagrody więc danoby tym jeźdźcom, którzy w najkrótszym czasie stanęliby u meły na koniach zdrowych i niewyczerpanych z sił. Warunki byłyby następujące: 1) Start niemieckich oficerów odbywałby się w Wiedniu, austriackich zaś z Berlina. 2) Każdy jeździec przybywszy do celu, obowiązany będzie po 12 godzinnym odpoczynku, przed końmijszą do tego wybraną, swego konia reprezentować, ażeby można zbadać w jakim stanie tenże się znajduje. 3) Nagrody dostaną tylko ci jeźdźcy, których konie najmniej zmęczone będą. 4) Nagrody ustanowione byłyby w stosunku równiejszym niż poprzednio. W poprzednim wyścigu było 20,000 m., 10,000 itd. Obecnie zaś n. p. 10, 9, 8, 7 tysięcy itd. 5) Wogóle ustanowić jak najwięcej nagród.

* **Lwów**. Dzienniki tutejsze donoszą, iż w okręgu wyborczym większej własności Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec, gdzie dnia 28 b. m. ma się odbyć wybór pola do rady państwa w miejsce p. Władysława Struszkiewicza, postawiona zostanie kandydatura **dr. Józefa Milewskiego**, profesora ekonomii politycznej w uniwersytecie Jagiellońskim.

* **Ślub**. W środę pobłogosławiony został w Warszawie w kaplicy prywatnej domu przy ulicy Foksal związek małżeński pomiędzy hr. Antonim Potulickim, synem śp. hr. Zygmunta i Ofelii z hr. Skórzewskich Potulickich, a panną **Jadwigą Wołoską**, córką śp. Ssaniława i Maryi z Rawiczów Wołoskich. Błogosławieństwa udzielił młodej parze J. E. ks. arcybiskup warszawski Popiel.

* **Wczoraj** podaliśmy artykuł programowy nowego redaktora „Warsz. Dziennika“. Poprzedni redaktor, p. Kulakowski, tak w swém pożegnaniu wyraził się o narodzie polskim:

„My — pisze p. Kulakowski — do Polaków, jako narodu i narodowości, nigdyśmy nie żyliśmy ani nieprzyjaźni, (!) ani jakiegokolwiek nienawiści, (!) a przeciwnie — szczerze się przyznajemy — żywiliśmy sympatyją, (?) pragnąc, aby kiedykolwiek znikły nieporozumienia, a w przekonaniu polskich sfer decydujących utrwaliło się przekonanie, że tylko (!) w Rosyi i z Rosyą, w cisłach z nią połączeniu, w szczerem uznaniu jej praw państwowych i narodowych, leży istotnie zbawienie (?) Polaków od zguby, która, zdaniem naszym, zagraża narodowości polskiej tam, gdzie Polacy są tylko narzędziem w grze całkiem im obcej.“ (!!?)

* **Jedyny** potomek Kolumba w prostej linii, żyjący dotąd książę Veragna, obdarzony został przez hiszpańską królową-rejentkę orderem zasługi runa. Ma to być kompensata za to, że przez zapomnienie nie został zaproszony na żadną oficjalną uroczystość na cześć Kolumba.

* **Mikado**, według zapowiedzi gazet angielskich, zamierza w ciągu przyszłego lata przedsięwziąć podróż do Europy. Mikado jest pod każdym względem monarchą cywilizowanym, a lubi namietnie sport, zwłaszcza wyścigi konne. Dumny jest bardzo ze swojej armii, zorganizowanej przez oficerów niemieckich i francuskich i ze swojej floty, wykształconej przez angielskich oficerów marynarki. Prawdopodobnie wyjedzie Mikado ze swego państwa w maju r. p. do Anglii.

* **W Belgii i Francji** obiegają nowe 5-frankówki, bite z polecenia kilku firm w Hiszpanii i Portugalii, na czem rzezonne firmy znacznie odnoszą zyski, a to w skutek ustawicznego spadania wartości srebra. Taka 5-frankówka warta faktycznie tylko 3 franki, zyskują zatem owe firmy 40 procent. Znajdują się takich 5-frankówek w obiegu do 500 milionów. Przy tej sposobności przypominają pisma belgijskie, że nie tak dawno temu mżowie, stynący jako wielcy politycy, ministrowie lub senatorowie, prowadzili podobny interes i to na większą skalę, aniżeli dzisiaj owi Hiszpańczycy i Portugalczycy. Gdy po zaprowadzeniu waluty złotej srebro spadać poczynano, zakupowali oni powoli, niemieckie talary milionami i kazali je nawet w brusselskiej mennicy państwowej tylko za opłatą należności za bicie nowych monet, przetapiać i przerabiać na 5-frankówki. Wielcy ci finansisci belgijscy i belgijscy zyskujący miliony, przeprowadzili następnie ustawę, że w państwowej mennicy nie wolno było bić monet na rachunek prywatny.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 22 października. Nadzwyczajny doatek „Reichsanzeigera“ ogłasza reskrypt Cesarza, znoszący 400 za zbrodnie, przewinienia skazanym więziom poci żeńskimi kare, a to z powodu urodzenia się księżniczki. Znajdujące się w areszcie karnym niewiasty, zostały dziś rano na wolność wypuszczone.

* Kalendarz. Jutro w niedzielę 23 października św. Jana Kapistrana w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 40. Zachód o godzinie 4 minut 48.

Pojutrze w poniedziałek 24 października św. Rafała arch. Wschód słońca o godzinie 6 minut 42. Zachód o godzinie 4 minut 46.

Labiszyn, 9 października. (w) Po dniu pochmurnym następuje zwykle dzień słoneczny, dzień pogodny — podobnie i po dniach smutku nastają dni radosne — dnia wesela.

Otóż w korespondencji wczorajszej z Obornik opiane było pogrzebanie pełne żalu i łez parafian w Objezierzu ze swym pastercem k. dziekanem Zietkiewiczem. A widocznie dobrym pastercem i ojcem dla swych wieczek był czcigodny ten kapłan, bo li tylko prawdziwie przywiązanie może wywołać podobną żalność i boleść.

W parafii, aby powitać przybywającego ks. proboszcza i w serdecznych wyrazach życzył mu, aby wśród nowych wiekówek miło i dobrze mu było. Przy kryzysie na szosie Labiszyskiej przemówił pięknie dotychczasowy administrator ks. Kociński w imieniu całej parafii, witając księdza Dziekana jako miejscowego proboszcza, któremu parafianie miłotą i posłuszeństwem przyrzekli. Po czym w procesji zaprowadzono czcigodnego kapłana do kościoła, gdzie pomodliliśmy się, przemówił do otwartą w tak rzewnych i gorących słowach, że wszyscy do łez byli wzruszeni.

Dziękował przeznaczone kolarstwu i całej parafii za serdeczne przyjęcie, które zatarło przykre i smutne wspomnienie pogrzebania. Wyraził swą radość, że parafianie z tak chętnym sercem ofiarują mu posłuszeństwo i miłotą swoją — i zapewniał, iż ze swjej strony przynosi im służbę połączoną z poświęceniem i zaparciem siebie w służbie około zbawienia dusz, które mu są tak bardzo drogie, a jako zadatek miłotki udzielił wszystkim nader licznie zgromadzoną parafianom błogosławieństwa, które mu Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, na prośbę jego dał nową parafię przekazał.

Obj Pan Bóg obdarzył jak najlepszym zdrowiem naszego drogiego ks. Proboszcza, ażeby w jak najdłuższe lata był naszym ojcem-opiekunem i pastercem.

W parafii, aby powitać przybywającego ks. proboszcza i w serdecznych wyrazach życzył mu, aby wśród nowych wiekówek miło i dobrze mu było. Przy kryzysie na szosie Labiszyskiej przemówił pięknie dotychczasowy administrator ks. Kociński w imieniu całej parafii, witając księdza Dziekana jako miejscowego proboszcza, któremu parafianie miłotą i posłuszeństwem przyrzekli.

Obj Pan Bóg obdarzył jak najlepszym zdrowiem naszego drogiego ks. Proboszcza, ażeby w jak najdłuższe lata był naszym ojcem-opiekunem i pastercem.

granicę parafii, aby powitać przybywającego ks. proboszcza i w serdecznych wyrazach życzył mu, aby wśród nowych wiekówek miło i dobrze mu było. Przy kryzysie na szosie Labiszyskiej przemówił pięknie dotychczasowy administrator ks. Kociński w imieniu całej parafii, witając księdza Dziekana jako miejscowego proboszcza, któremu parafianie miłotą i posłuszeństwem przyrzekli.

Towarzystwo i Spółki.

W przyszłą niedzielę dnia 23 b. m. w południe o godzinie wpół do 12 odbędzie się w Grodzisku

Loterya. (Bez gwarancji.)

Table with lottery numbers for Berlin, dated 21 October 1892. Includes columns for numbers and their frequencies.

(6) (Po-oln'we ciągnięcie.)

Table with lottery numbers for Poznań, dated 21 October 1892. Includes columns for numbers and their frequencies.

założenie nowego Kółka włościańskiego, które się tamże za inicjatywą p. Z. Gładysza zawiązało. Pożądany liczny udział chętnych przystąpi do Kółka oraz sprawie Kółek

Z uzasadnieniem. Kosciem i eder, prezes Kółka włościańskiego bukowskiego.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat Międzyrzecki odbędzie się w niedzielę dnia 23 października o godzinie 4 po południu na sali hotelu państwa Koralewskiego w Paszewie, na które uprzejmie zaprasza Komitet powiatowy.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Wągrowieckiego odbędzie się w czwartek dnia 3 listopada o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Paszewskiego w Wągrowcu. Na zebranie to, przyrzekł Szanowny Patron bytność swoją. O liczny udział uprasza Komitet powiatowy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Posłucha J. Józefa, wyszedł zeszły na miesiąc, październik i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Ojca św. Leona XIII Encyklika o Różcau. — Krywzi (wiersz). — O ile dom powinien wpływać na kształt nie

Czwarta klasa 187 król. publicznej loteryi.

Table with lottery numbers for Berlin, dated 21 October 1892. Includes columns for numbers and their frequencies.

(8) (Popołudniowe ciągnięcie.)

Table with lottery numbers for Poznań, dated 21 October 1892. Includes columns for numbers and their frequencies.

charakteru dziecka (dokolenie). — Składki na Mięso OO. Trapiistów. — Ogłoszenia.

* Błędy Literackie, ilustracji warszawskich, wyszedł z druku nr. 876 i zawiera: Z Warszawy. — Wiersz (wiersz). — Wbrow przekonaniu, powieść w pamiętniku przez N. M. (ciąg dalszy). — S. p. Jan Zieliński. — Pług i kądziel. — Nad jeziorem Como, list Waleryj Mareński. — Walka z poganiństwem. — Raptaurk powozeczny. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Bezbożnik, powieść przez E. Caro (ciąg dalszy). — Piechury. — Listy polityczne. — Jak zapobiedz chrapaniu. — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Okruszyny. — Gażetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Wiersz (obraz Swieszewskiego). — Jan Zieliński. — Walka z poganiństwem (obraz Koenig'a). — Bezbożnik (rysunek). — Piechury. — Rebus. — Goście przyjechałi (rysunek J. Ryszkiewicza).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 października. BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwana, hr. Żółtowski z Godurowa, ksiądz Iwanowicz z Galicyi, Szczaniecki z Miłchorzewa, Kubliki Plotuch ze Smieszowa, Horwacz z Gorzyckiej, Chłapowski jun. z Kopszawca, Dziembowski z Roszkowa, Grzegorzewski z Galicyi.

(7) Berlin, dnia 21 października 1892 r.

Table with lottery numbers for Berlin, dated 21 October 1892. Includes columns for numbers and their frequencies.

(9) (Po-oln'we ciągnięcie.)

Table with lottery numbers for Poznań, dated 21 October 1892. Includes columns for numbers and their frequencies.

Stan powietrza.

Dnia 21 października 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacja.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	757	Pn.Pn.Z.	6 zachm.	7
Aberdeen	753	Pn.Z.	9 zachm.	3
Christiansund	755	W.Pid.W.	2 zachm.	3
Kopenhaga	756	Pid.Z.	3 parno	7
Stockholm	750	Pid.Z.	2 zachm.	4
Haparanda	758	spokojnie.	mgła	1
Petersburg	766	Pid.Pid.W.	1 bez chmur	-3
Moskwa	765	P.n.Z.	1 bez chmur	-5
Kork, Queenst.	757	Z.Pn.Z.	3 pogodnie	7
Cherbourg	759	Z.	8 deszcz	9
Haider	755	Pid.Z.	3 burza	7
Sylt	755	Z.	2 deszcz	6
Hamburg	757	Pid.	3 pogodnie	6
Swinoujście	761	Pid.Pid.Z.	3 pochmurno	4
Nowyport	763	Pid.	2 pochmurno	1
Klajpeda	764	Pid.W.	3 zachm.	-2
Faryz	760	Pid.	2 zachm.	2
Monaster	757	Pid.Z.	3 zachm.	4
Kalmar	761	Pn.W.	2 pogodnie	-1
Wiesbaden	761	spokojnie.	mgła	1
Monachium	760	Pn.W.	3 zachm.	-5
Kamienica	763	Pid.Pid.W.	1 bez chmur	-2
Berlin	761	Pid.Pid.W.	2 zachm.	1
Wiedeń	764	Pn.Z.	3 pogodnie	3
Wrocław	763	Pn.Z.	1 pogodnie	1
Ille d'Alx	763	spokojnie.	bez chmur	4
Nizza	766	W.	2 deszcz	7
Tryest	760	W.Pn.W.	4 zachm.	7

Pogład na stan powietrza.

Depresja o umiarkowanej głębokości leży ponad morzem północnym, rozszerzając swój wpływ ponad cały Pn.Z. Europy; najwyższym jest ciśnienie ponad zachodnią Rosją. Prąd powietrza jest prawie wszędzie słaby, ponad Pn.Z. Europy przeważnie z Pn.Z. na Pn.Z. pod wpływem depresji nad morzem śródziemnym, przeważnie z Pn.W. Powietrze w Niemczech jest chłodne, na Pn.Z. przeważnie pochmurne, zresztą pogodnie. Temperatura leży przy wybrzeżu 2 do 6 1/2, wewnątrz kraju 3 1/2 do 11 stop. pod średnią. W Niemczech południowych panuje lekki przymrozek. W Kalsertau i Bambergu spada temperatura o 4, w Monachium o 6 st. pod zero. Ponad Niemcami idą góra obłoki z Z. i Pn.Z.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
21. Po połud. 2	764,8	Pid.W. orzezw.	pół zachm.	+ 7,0
21. Wiecz. 9	762,4	Pid.W. silny	zachm.	+ 2,2
22. Rano 7	744,5	Pid.W. silny	zachm. 1)	+ 0,6

1) Rano śnieg.
Dnia 21 października maximum ciepła + 7,3° Cel. minimum - 1,0°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 21 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). Według dochodzących nas sprawozdań z ubiegłego tygodnia jesienna uprawa roli wszędzie już prawie i to pod najkorzystniejszymi warunkami powiatami ukończoną została. Co do rezultatów zniw kartoflanych w prowincji naszej, to aczkolwiek takowe nie-

szepnie odpowiadają poprzednim rachubom, zawsze je nazwać można dosyć dobrymi. Według wiarogodnych źródeł miało zniwo kartoflane w Prusach wypaść bardzo rozmaicie. Nawet w bezpośrednim przy sobie leżących częściach rezultaty są zupełnie odmienne, a dyferencja one pomiędzy 60 i 160 procent sprzętu średniego. Rezultat ogólny reprezentuje cokolwiek więcej jak sprzęt średni. Panujący ogólnie spokój w handlu zbożowym tego roku tłumaczy się tem, że z pomiędzy większych krajów konsumpcyjnych nie ma ani jednego, któryby się mógł uskarżyć na nieurodzaj, że zatem wymiana międzynarodowa ziób daleko mniejsza będzie jak w roku ubiegłym. Transatlantyczne kraje produkcyjne nie znajdują już w tym roku na rynkach europejskich tak łatwego zbytu swej nadprodukcji jak innymi laty. Niski stan cen zbożowych zdaje się więc w miarę mniejszego ogólnego popytu potwać niewiadomo jeszcze jak długo. Na targu naszym stosunki handlowe żadnej nie doznały zmiany. Ząd też ceny bardzo mało się zmieniły. Pszenicę notowano przez cały tydzień bez zmiany; żyto przy końcu tygodnia o 1 mrk. na węgłu niż zają cen zeszlotygodniowych. Jęczmienia więcej podawano jak dotychczas i z tej przyczyny artykuł ten o mniej więcej 2 mrk. niżej placono. Na owies popyt był żywszy i placono go o 2 do 3 mrk. wyżej cen zeszlotygodniowych.

(K) Poznań, 21 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan Poznański deszcz. Okowita: słabo. Cena wyprzedzania. Wypowiedziano — w miesiącu (bez beczki) tw. opodat. 50-ta 50,60, 70-ta 81,10 m., październik 50-ta 50,10 70-ta 80,60 m., maj 50-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie assecuracji).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wyprzedziana — mrk. w miesiącu bez beczki 50-ta 50,00 m., 70-ta 81,10 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, mrk.

Wrocław, 21 października 1892 r. Zyto (na 1000 — funt) na wypowiedziano — cent. Cena wyprzedziana —, m. październik 139,00 żąd. październik-listopad 139,00 żąd. listopad-grudzień 139,00 żąd. Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum. —, wypowiedziano — litr. upłyn. wypowiedzienie —, m. na październik (50-ta) 50,00 żąd. (70-ta) 81,00 żąd. listopad-grudzień —, żąd.

Cena wyprzedziana na dzień 22 października: żyto 139,00 mk., pszenica —, mrk., owies 139,00 mk., rzep —, mrk., olej rapsowy 50,00 mrk. — Cena wyprzedzania okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 21 października: (50-ta) 60,50 mrk. (70-ta) 81,00 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacyi targów.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki towar	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż. niż.
Pszenica biała	15 70	16 50	16 20	14 70	13 70	13 20
Pszenica żółta	15 00	15 40	15 10	14 60	13 60	13 10
Zyto	14 00	13 70	13 50	13 20	13 00	12 70
Jęczmień	14 00	14 50	13 80	13 40	13 00	12 00
Owies	14 00	13 80	13 40	13 20	12 70	12 20
Groch	18 0	17 00	16 10	15 10	15 0	14 0

Postanowienia komisji handlowej.

Rzep	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Rzep zimowy	22 50	21 40	19 40
Siemię lniane	21 70	20 80	19 80

Syngoszas, 21 października 1892 Pszenica 141—148 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 130 130 —. Jęczmień według jakości 130 138 mrk., dla br. warów 130—144. Owies 130 140 m.

Groch na paszę 125—130 m., wrzący 140—160 m. Okowita 31,00 m.

Szeszele, 21 października 1892. Pszenica i niez. za 1000 kilogr. w miejscu 148—152 m., na październik i listopad 153,0 pte. na kwiecień maj 159,0 pte. Zyto słabiej, za 1000 kilogr. w miejscu 181—187 mrk., na październik 187,00 pte., na kwiecień-maj 141,5 plac. Owies za 1000 kilogr. w miejscu 188—142 mrk. Okowita niżej, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 81,8 plac., na październik 70-ta 31,0 nom., październik-listopad —, nom., kwiecień-maj 32,4 nom.

Hagdeburg, 21 październik. — Cukier siarny excl. woria 92 1/2 14 60, cukier siarn. excl. 88 1/2 14 00, cuk. siarn. excl. 75 1/2 Rendem. —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 11 25 Usposobienie: stałe. f. Rafinada chlebowa 28. — f. Rafin. chlebowa II 27 75. Mieleno rafin. z beczką 27 50. miel. Melis I z beczką 26 25. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transtio fr. statak Hamburg za październik 13 75 — pte., 13 75 — żąd., listopad 13 50 — pte., 13 50 — żąd., grudzień 13 90 — pte., 13 95 — żąd., styczeń-marzec 14 15 — pte., 14 20 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 652 000 ctr.

Hamburg, 21 października. — Okowita słabo, za październik-listopad 21 1/2 żąd., listopad-grudzień 21 1/2 żąd., grudzień-styczeń 22 — żąd., kwiecień maj 22 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za październik 73 1/4, za grudzień 73 1/4, za marzec 72 1/4, za maj 71 1/4. Usposobienie: potw. Obrót 2000 miech.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych ważny od 1. października 1892 roku.

Odechodzą.	Przychodzą.	Odechodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,48 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,03 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,18 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy.)	1,40 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.		
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.		
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.		
12,36 w nocy.			
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		Poznań-Berlin-Guben.	
4,48 rano.	8,10 rano	1,42 w nocy.	4,30 rano.
6,48 rano.	(z Gniezna).	4,57 rano.	8,58 rano.
10,36 rano.	10,19 przed poł.	10,34 przed poł.	2,37 po poł.
3,29 po poł.	3,15 po poł.	4,24 po poł.	5,44 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	7,25 wiecz.	11,55 w nocy.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.		
(do Gniezna).	1,32 w nocy.		
Poznań-Pila.		Poznań-Strzałkowo.	
4,46 rano.	7,24 rano.	5,02 rano.	9,05 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	5,53 po poł.	9,49 wiecz.

(Nadesłano.)
FABRYKA papierosów i tureckich tytoni (1098) „VULKAN“ I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od to śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane

Każda próba zadowolni. Wolsztyn, obw rej. Poznański. Donoszę Panu, że aptekarza Richarda Brandta pigułki szwajcarskie zająłem i zająłem z dobrym skutkiem na uporczywy ból żołądka i głowy. Z wdzięczności za ulgę w moim cierpieniu, której doznałem przez zażywanie Pańskich pigułek szwajcarskich (których nabyć można w każdej aptece — pu-dełko po marce) polecam je każdemu jako znakomity środek leczniczy. Krawcowa Anna Zok. — Przy zakupieniu uważać na należy na biały krzyż w czerwonym polu. (1360)

Telegram giełdowy.

Berlin, 21 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	20	21	20	21
Pszenica wzmoc. na październik	153 75	154 75	Niem. 3/2 poiz. pań.	86 90 86 90
na kwiecień-maj	158 50	159 —	Consol. 4 1/2	106 80 106 80
Żyto słabiej.	141 25	140 50	Consol. 3 1/2	100 50 100 50
na kwiecień-maj	144 50	143 50	Pozn. 4 1/2 l. zast.	101 75 101 75
Oljé rzep. stałej.	50 10	50 10	Pozn. 3 1/2 l. zast.	96 80 96 80
na październik	50 75	51 —	Pozn. listy rent.	102 90 102 70
na kwiecień-maj	50 75	51 —	Poznań. oblig.	95 40 95 25
Okowita słabo.			Austr. banknoty	170 15 170 10
eksportowa	33 10	32 50	Austr. renta srbr.	81 60 81 75
na październik	31 80	31 50	Ros. banknoty	202 10 203 20
na kwiecień-maj	31 80	31 50	Ros. listy zastaw.	98 — 98 30
na listopad-grud.	31 80	31 60	Pols. 5 1/2 l. zas.	63 75 64 10
na kwiecień-maj	38 20	32 90	Pols. likw. lis. zas.	62 — 62 —
na październik	33 50	33 20	Węgr. 4 1/2 renta l.	95 — 95 —
spółczywa	52 80	52 30	Węgr. 6 1/2 p. pap.	85 40 85 60
Okowita	146 75	—	Austr. kred. akcyz.	165 — 165 —
Wypowiedziano: żyta węgla	170,000	200,000	Lombardy	42 — 42 10
okowity kw. eksp. spoż.	—	—	Disconto com.	184 10 184 40

Szeszele, 21 października 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	20	21	20	21
Pszenica niez. na październik	153 —	153 —	Okowita niez.	20 — 31
na październik	153 —	153 —	w miesiącu eksport.	32 — 31 60
Żyto słabo.	138 —	137 —	na listopad-grud.	— — —
na październik	138 —	137 —	na kwiecień-maj	32 25 32 40
na kwiecień-maj	138 —	137 —	Petroleum	— — —
Oljé rzep. spok.	49 50	49 50	w miesiącu	10 26 10 26
na październik	50 —	50 —		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wik-tory nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny **Wezwanie do przedplaty** na dzieło **Królowie Polscy** w obrazach i pieśniach. Część poetyczna S. Duchnińskiej. Rysunki W. Eljasza. Wydanie K. Kozłowskiego w Poznaniu.

DR. F. CHŁAPOWSKI
powróciwszy, przyjmuje znowu chorych — przy ulicy Wiktory nr. 27. —
w godzinach ordynacyjnych: od 9—11 i od 3—4 (z wyjątkiem niedziel i świąt). (577)

Na Miesiąc Październik.
Różaniec do Najśw. Maryi Panny
oraz **Droga krzyżowa.**
Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 1.0 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.

Godzinki
o Niepokal. Poczęciu Najśw. Maryi Panny.
str. 30. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych
(594) pod opieką św. Jadwigi,
POZNAŃ, ulica Wrocławska nr. 31, 1 piętro,
ma na składzie wielki wybór kap, ornatów, chorągwi, alb, komży, obrusów, dewocyonalii i t. d. i t. d. po cenach najprzystępniejszych. Polecamy się względem Wielebnego Duchowieństwa i Szanownej Publiczności. Na żądanie wysyłamy do wyboru. (594)

Wody mineralne
Nalew 1892.
Billin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissin-gen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1763)

Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprze-daży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie (60)
Wnej pani Kobylińskiej
za gruntowne wyczenie mnie kroju damskiego podług najnowszych fa-sonów, a pobyt w Jej domu zamiej-scowym paniom tylko polecić mogę.
Seweryna Wilińska.
Wielka Łęka.

Za aprobatą Przew. Arcybisku-piego Konsystorza w Gnieźnie wy-szło z druku dziełko p. t. (538)
„Pankracy i Onufry“
czyli
wykład katechizmu
rzymsko-katolickiego
wierszem,
Praca ta rozbiera całą naukę Ko-ścioła kat. w rozmowie rymowanej, a użyta być może z korzyścią na nagrodę dla pilnych dzieci starszych, na Gwiazdkę dla zachęty w nauce polskiego języka, na podarek dla osób dorosłych i t. d. Cena za egzempl. 75 fen., z przesyłką 80 fen. Zama-wiać można u autora pod adresem: **M. Enkowski w Berlinie, N., Neue Hochstrasse 41.** (538)

Lampy
stołowe, wiszące, ścienne, pajaki i t. d. w najwięcej wyborze i po nader przystępnych cenach, poleca
B. Szulczewski
Skład porcelany, szkła i fajansów
Plac Wilhelmowski 10
naprzeciw teatru miejskiego.

Zakład art.-fotograficzny
P. Eitner-Gdeczyk
w Gnieźnie naprzeciw gimnazjum
wykonują wszelkie prace w zakresie fotografii wchodzące na papierze albuminowym, collodionowym, platynowym itd.
W Wagrowcu fotografuje ostatni raz dnia 29 i 30 października rb. — Zakład fotograficzny w Wagrowcu z drzewa budowany z urzędzeniem jest do sprzedania za 300 marek od 1 listopada rb.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (805)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Największy i najstarszy skład futer
Philippsohna Holz,
24. Ul. Wodna 24.
poleca swój bogato zaopatrzonej skład po najtańszych cenach. (573)

Herbaty
tegorocznego sprzętu czystego i wyborowego smaku, od M. 2,50 do 6: — prusze herbaciane wysiane li tylko z lepszych gatunków herbat M. 2,00 za funt. Przy odbiorze im większym, tém wyższy rabat. (606)
Araki, Romy i Koniaki
na butelkach i sądkach w rozmaitych gatunkach i cenach poleca
B. Glabisz
Sw. Marcin nr. 14.
Drogerya Chwaliszewska
W. Zieliński
poleca po cenach najtańszych
Herbatę chińską od 1,75 do 6 Marek za funt. Pró-sze herbaciane.
Czekolady, wanilia i kakao.
Oljé do palenia czyszczonej. Świece stearynowe i woskowe.
Mydła medycynalne, toaletowe i do prania w wielkim wyborze. (499)

Pasy skórzane
bawelniane, parciane i z sierci wielbłądziej. (366)
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznur, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Toyote, Stanifera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Plachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelnii i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Wieleb. Duchowieństwu polecam wielki i uroz-maitony wybór sprzę-tów kościelnych jako to: Monstracee w różnych stylach, puszkli do konunkan-tów i hostyi, kielichy z pa-tenami, naczyńa do Olejów św., pateny do chorych, am-pułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego systemu iawatarze i naczyńa do Chrztu, lódkli do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kiere, lampy kościel-ne (wieczne) i przed obrazy, lehtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmo-nijne, żelaza do wylepkania hostyi i wykrywacze do tychże i t. d. Szczególna nado uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonej kolekcji, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak prędkiemu zuiszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przy-muje do przerobienia kociołka na sposób ulepszonej, wszelkie inne repe-racye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (160)

J. Stark w Poznaniu
specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21.

Szanownej Publiczności donosimy uprzejmie, że z dniem 11 b. m. firma: **Magazyn Mebli Zjednoczonych Sto-larzy** Podgórna ul. 7 istnieć przestała. Handel mebli pozostał na tem samym miejscu, bez zmiany właścicieli pod firmą
Bazar mebli „Alma“
Polecamy tak jak dotychczas, meble wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych, całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po cenach najniższych. We własnej sto-larni wykonujemy rzetelnie i tanio zamówione przedmioty, jako też wszelkie reperacye mebli.
Kupującym na odpłatę robimy wszelkie możliwe ustę-pstwa w odpłacaniu ratami. (675)
Z wysokim szacunkiem
Bazar mebli „Alma“
Dankowski & Krajewicz.
Poznań, w październiku, Podgórna ul. nr. 7.

Wylężne zastępstwo źródeł w Krynioy.

Wszelka gwarancya.

KAWY

surowe czystego i wybornego smaku od 1,00 Mrk. do 1,70 Mrk. (przy odbiorze 10 funtów lub miecha taniiej), jako też zawsze świeżo paloną kawę (600)

Karlsbadzką mieszankę
od 1,30 do 2,00 M. za funt.

Herbaty chińskie

ostatniego sprzętu po 3, 4, 5 i 6 m. za funt, oraz bardzo dobre

prósze herbaciane

po 2,00 i 2,50 m. za funt,

araki, rummy, koniaki francuskie, czerwone i węgierskie wina poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy.
Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Stępel  na korku.

Chauxmont, Reims

Prawdziwe francuskie wino szampanskie
znane ze swój dobroci (695)
Reprezentant na Poznań i W. Ks. Poznańskie
Andrzej Szenic w Poznaniu, ulica św. Marcina 16/17.
Skład główny na całe Niemcy utrzymuje
August Martiny, właściciele Lindstedt & Säuberlich,
dostawcy nadworni w Berlinie.

Drogeria Centralna Czepczyński & Śniegowski,

Stary Rynek 3, naprzeciw ul. Wrocławskiej, poleca (466)
Oliwy, smarowidła, kuchy i sole.
Świece ołtarzowe, olej do palenia, knotki
zwyyczajne i francuskie.

Farby, lakiery i pokosty.
Wszelkie artykuły gosp. i domowe
do prania i oświetlania,
Herbaty, czekolady, kakao, oliwę
prowanekę, wanilię burbońską,
Wody mineralne najświeższego na-
lewu, sole i ługi do kąpieli,
Gąbki i aparaty do froterowania ciała
Skład główny na W. Ks. Poznań-
skie i Prusy Zachodnie wyro-
bów „Warszawskiego labora-
torium chemicznego, jako to my-
del, perfumów, wód toaletowych
itd., 800 godzin górskiego powie-
trza za 3 mrk. — tak zwane
„Krańki Tatrzańskie”. Perfu-
my „Bukiet wilanowski”, „Z na-
szych kwiatów”, „Bukiet war-
szawski” itd. — Mydło „Pana-
ma” nadające twarzy wygląd mło-
doci i świeżości a usuwające
zmraszki, przyszcze itd. — „Sper-
macetowe serwetki” do wy-
cierania twarzy, nadające białość
i delikatność płci (używana przez
świat modny warszawski) 12 sztuk
1 mrk. — Mydła higieniczne war-
szawskie znakomitej dobroci a przy-
tem niezmiernie tanie. Wszy-
stkie wyroby warszawskiego labo-
ratorium przewyższają znacznie
dobroci wyroby angielskie i fran-
cuskie a przytem są znacznie tan-
sze i odznaczają się ozdobnym
opakowaniem.
Perfumy francuskie i angielskie, pu-
dry, ocy i wody toaletowe w wiel-
kim wyborze.
Srodki desinfekcyjne, jako to
kwas karbolowy, kreoline
(najznakomitszy środek desinfek-
cyjny) lysol, chlerek, wapno
karbolowe i t. d.,
oraz wszystkie artykuły w za-
kres drogerji wchodzące.
Zasadą interesu jest dawać
towary w najlepszym tylko ga-
tunku, po możliwie taniiej cenie.

Baczność!!

J. DOROŻAŁA

przeniósł swój magazyn garderoby męskiej i skład
sukna z ulicy Nowej nr. 1 na (553)
ul. Nową 11
i poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności
i Przewielebnego Duchowieństwa.
Usługa rzetelna. Ceny umiarkowane.

**Do wysadzenia jesienno-
ogrodów, parków, dróg etc.**
poleca:
Drzewa i krzewy owocowe wysokopienne,
szpalerowe, piramidalne itd.
Drzewa i krzewy ozdobne.
Drzewa alejowe.
Niskie i wysokopienne **Róże** w najnowszych
i najpiękniejszych odmianach.
Wysadki na żywopłoty etc.
Cenniki na żądanie gratis i franco. (551)

Poznań 3.
Św. Łazarz.

A. Denizot.

55 Największy skład futer! 55
55. Jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler! 55.
55. Stary Rynek 55. (515)

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo niskich cenach: (191)

Plaszczki, dolmany i kabatki
Materje jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna śląskie, bielefeldzkie i herrn-
hutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materje meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crème
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie
i inne gatunki w każdej wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materje złoto i srebrnolite
Materje jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnówęgierskie

tokajskie
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne (vinum de vite)
butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mým osobistym dozorem na Węgrzech wy-
hodzone, za którego czystość ręczę
na mocy złożonej przy-
sięgi.

Wszelkie wody mineralne
najświeższego nalewu,
sole i ługi do kąpieli,
pastylki z wód mineralnych
ma na składzie i poleca (142)
R. Barcikowski, Poznań.

Fabryka i magazyn fortepianów
Karol Ecke,
(680) Berlin i Poznań.
PIANINA
uznane*) w kraju i za granicą
jako fabrykaty pierwszorzędne
odznaczające się przytem nad-
zwyczajną taniością.
10 złotych i srebrnych medali.
Fortepiany **Bechsteina,**
Blüthnera i Kapsa.
Niemieckie i amerykańskie
HARMONIA.
Najpewniejsza gwarancja.
Odplaty ratami.
Największy wybór!
Reflektanci niechaj nie zaniedbają
zażądać nadesłania cenników.
Poznań, **Ulica Rycerska 39,**
w pobliżu placu Wilhelmowskiego.
*) Wychozące w Lipsku czasopismo
„Zeitschrift für Instrumentenbau” pi-
sało, że pianina Ecke’go należy zaliczyć
do najlepszych wyrobów, zastrzegając
nawet w krytyce najsurowszą miarę.

Żelazne majo-
likowo emalo-
wane i czarne
piece
regulatory
najnowsze
systemu,
amerykańskie
piece
„Helios”
szamotowane
piece regula-
tory oraz
**piece do go-
towania**
w bardzo
wielkim wybo-
rze po cenach
fabrycznych
poleca
T. Krzyżanowski,
hurtowny handel żelaza
w Poznaniu, Szewska ul. 17.

Cygara
hamburgskie, bremeńskie i im-
portowane jako i tańsze w doboro-
wych gatunkach, również tabakę
do żąywanja **Grand Cardinal** po-
leca po cenach umiarkowanych
handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vul-
kan z Drezna po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe uskutecznią
się franko. (163)

Herbatę chińską
karawanową
po M. 6, 5, 4 1/2, 4 i 3 za 1 funt ros
Prósze herb.
po M. 2 i 3 za 1/2 kil.
Tulskie samowary
(378) jako i
Towary
chińskie i japońskie
poleca w obfitym wyborze
B. Hozakowski
Toruń (Thorn).
Wysyłki herbaty od 2 funt. po-
cząwszy uskutecznią na mój koszt.

F. Wujek

dawniej F. Wolkowicz
Poznań, Szeroka ulica nr. 25
jedyna w Księstwie od 108 lat istniejąca
fabryka i skład
wyrobów cynowych

poleca po nader umiarkowanych cenach krzyże, lichtarze,
wizerunki, lawaterze, tacki do chrztu i do ofiary, ampulki
i t. d. jako też miarki do wódek i do octu, formy do lodów,
banki do nóg, sikawki, marki do wybierania perek i wszel-
kie w zakres ten wchodzące przedmioty. (307)
Wszelkie reperacje oraz i reperacje wag wykonuje
spiesznie i tanio.
Stare metale skupuje i placę najwyższe ceny.

Nowości
na porę jesienno-zimową,
przeważnie z fabryk zagranicznych nadeszły
i takowe poleca (546)
K. Skoraczewski,
krawiec,
Poznań, obok Hotelu Francuskiego,
wchód z Podgórnj ulicy.

Swiece ołtarzowe
wyrabiane w mój fabryce z czystego wosku pszczelnego,
zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze
w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiar-
kowanych.
Zamówienia uskutecznią odwrotnie, nie obliczając ko-
szów przesyłki. (147)
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny
skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi**
w Inowrocławiu.

M. Sobiecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwiłtne
do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań
gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materji jedwabnych,
gobelin, krepy i satynety. **Portjery** w najnowszych
deseniach są zawsze na składzie.
Koblerce Smyrna, Velvet i w innych ga-
tunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Łóżka żelazne
i umywalki
jak również pojedyncze przy-
bory umywalkowe w wiel-
kim wyborze poleca (574)
J. Krysiwicz
Skład sprzętów kuchennych i domowych
Św. Marcin nr. 65.

MEBLE
w największym wyborze w różnych stylach i formach
po skromnych do najwykwintniejszych, we własnej fa-
bryce wykonywane, mam zawsze znacznych zapasach
na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego
suchego materiału.
Wielki wybór
materji na pokrycie
tylko w najnowszych modnych deseniach.
Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.
Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki
lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnej
kompozycji. (1153)
J. Zeyland.

A. Cichowicz

POZNAŃ,
HURTOWNY HANDEL WIN

założony 1865 roku

poleca swe odleżale, znane z dobroci i czystości

Wina górnowęgierskie

(450)

w rozmaitych odcieniach.

STARE WINA TOKAJSKIE

dla dzieci i osób słabych po cenach umiarkowanych.

Wina mszalne (vinum de vite purum)

na Węgrzech pod osobistym dozorem tłoczone, litr po Mrk. 2,00.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działa skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przysmół. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecane.
Esensja pepsynowa według recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecane. — Cena: 1/2 but. 8 Mk., 1/3 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Kropki św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i ndarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
Radianera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crème) słoje 1 M. i 2 M.
Radianera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagmiotków, zżęczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radianera esensja jodowa z przepyszny zapachem lasu jodowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotymi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.
Ruski balsam na odmrożenie usuwa żęzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.
Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 M.
Pastyki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigulki rumberbarowe, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigulki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.
Miód żywkostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kokiłszy i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.
Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Bóg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Tylko do 15. grudnia.

Wskutek śmierci właściciela firmy

W. Trzoiński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań Wodna ulica nr. 22.

zwijają spadkobiercy interes i urządzają (500)

Całkowitą wyprzedaż

po cenach kosztu, tylko za gotówkę.

Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: Ołtarzyki do noszenia. Chrzcielnice. Obrazy do chorągwi. Pajaki. Lampy wieczne. Lichtarze z brązu i drzewa. Figury Pana Jezusa i św. Pańskich na Bożą mękę. Rezurekcyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy itd. itd.

SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształczno-białą, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i makę kartoflaną

„superior“, wszystko w wyborowym gatunku, poleca

Fabryka

syropu i cukru z mączki w Wronkach.

S. DEMEL

w Poznaniu, plac Piotra 3

(399) poleca własnego wyrobu:

Koszulki i trykoty z welny i bawełny.
Kamizelki i kaftany włóczkowe (także dla panienek i chłopców),
Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i czubkiem,
Spódnice, także wszelkie welny i bawełny,
Sukienki modne i ubranka dla chłopców w wielkim wyborze.
Chustki, szale i pelerynki.
Szacownemu Duchowieństwu polecam specjalnie ciepłe kaftany, szkarpetki i koszulki zdrowia.

Rękawiczki

Bieliznę męską. Krawaty. Szelki. Koszule i kalesony wełniane. Parasole i laski. Kuferki i derki do podróży.

Kaloszki ruskie

damskie i męskie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonecki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i r. d.

Birety, piuski i obojezyki

poleca w bardzo wielkim wyborze po nader niskich cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze. (571)

C. ADAMSKI,

Poznań, Bazar.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (141)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,

Swiece stearynowe Motarda,

Olej do palenia i knotki z wyzyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwycajnych.

Smarowidło do wozów,

Tran, łój i smarowidła na skóry,

Sól kuchenna, bydlęca i do kapieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania, Mydła toaletowe w wielkim wyborze, Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,

prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,

Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

W. Kozlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materje francuzkie, angielskie i krajowe (403)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju **rewerendy i pászce**.
Ceny jak najprzystępniejsze.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Wysokiej Szlachcie donoszę uprzejmie, iż z d. 1 października przeniósłem mój bogato zaopatrzony (564)

skład i warsztat obuwni

z ulicy Św. Marcina nr. 61

na ul. Wilhelmowską nr. 21

naprzeciw hotelu Francuzkiego.

Polecając się łaskawym względem, nadmieniam, iż przez długoletnią praktykę, jestem w stanie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić, a mianowicie zwracam uwagę na piękny i wygodny krój kanonów jako i długich butów. Zamówienia uskuteczniam jak najspieszniej i akuracie po umiarkowanych cenach. Z szacunkiem

Karol May.

Założony **Wielki skład** 1856 r.

gotowych futer męskich i damskich

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — Wysyła na prowincya — Zamówienia i reperacje uskuteczni się jaknajtaniej

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1

mistrz kuśnierski. (545)

Wielka wyprzedaż.

Z powodu śmierci właściciela firmy jesteśmy zniwoleni urzędzi

wyprzedaż

naszego składu zaopatrzonego w **bogaty zapas wszelkich towarów** w zakres interesu wchodzących

po cenach niżej fabrycznych lecz tylko za gotówkę.

W. Kukuliński i Sp.

Handel bławatów, płótna i stołowizny

Plac Wilhelmowski nr. 6. (542)

A. Żołnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,

Zbąszyń (Bentschen),

poleca swój bogato zaopatrzony

skład win górno-węgierskich

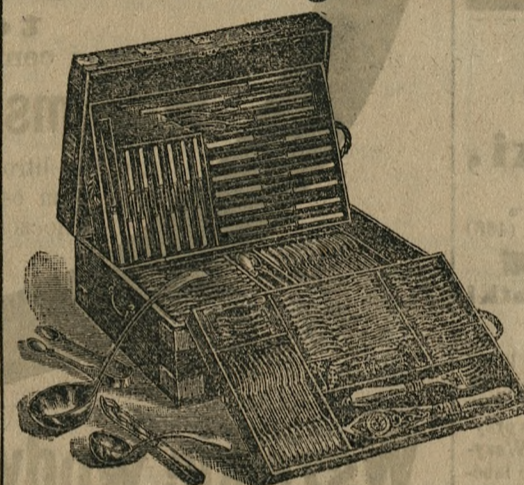
po przystępnych cenach przy skorzej i rzetelnej usłudze. (533)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam

Wina mszalne (Vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.

Wielkiej oszczędności kapitału



dopełnia się kupując zamiast **kosztownych srebrnych** w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem czystego srebra **połączonych (platerowane) sztuce stielowe** ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Christoffe & Comp. w Paryżu i Karlsruhe.

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stołowych i tyłek widelcy w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę tej sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych M. 27,00	2 łyżki półmiskowe M. 14,40
12 widelcy " " 27,00	12 łyżeczek do kawy " 14,40
12 noży " " 28,80	12 łyżeczek do moki " 11,20
12 ławeczek p. noże " 18,20	1 łyżka wazowa złc. " 12,80

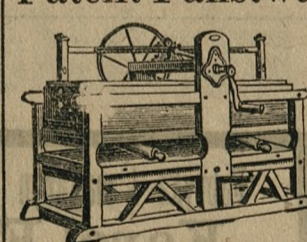
Cały ten komplet w każdym gospodarstwie **najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.**

Prócz wymienionych sztuce, których uznana dobroć, polegająca na **wieloletniej trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznym, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **ciuki, naczynia i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowanie i t. d.** po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie starych sztuce wykonuję po możliwie taniej cenie. Stare do użytku nie zdane srebra przyjmuję w zamian. (421)

J. Stark w Poznaniu, Wilhelmowska ul. 21.

Specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Patent Państwa Niemieckiego Nr. 58715.



Magle angielskie

z zabezpieczeniem z kutego żelaza, zbudowane z twardego drzewa bukowego, zaopatrzone w czop bezpieczeństwa są w różnych wielk. w zapasie. Polecenia godne dla gospodyni.

J. Schammel (1726)
Wrocław, Brüderstrasse 9

Na majątek 2000 morg. poszukuje po Jandzafacie (597)

20,000 Mrk.

a 5/10 (pupilarna pewność 38,000 M.)

W. Szafarkiewicz

plac Wilhelmowski nr. 171

Z powodu przeprowadzki jest korzystnie na sprzedaż dom na Plekarach 16. Bl. wiśd. na parterze w lewo.

Poszukuje się

pokoju meblowanego

z osobnym wejściem włącznie ze stołem. Kto? wskazuje Ekspedycya Kuryera sub S. B. 603.

Wdowa

obeznana z dobrą kuchnią i domowym gospodarstwem poszukuje miejsca jako **gospodyni** na probostwie. Łaskawe oferty przyjmie Eksped. Kuryera sub B. K. 592.

Służący

pierwszorządny, w sile wieku, z dobremi świadectwami i poleceniami, szuka miejsca od każdego czasu. — Łaskawe oferty przyjmie Ekspedycya Kuryera Pozna. sub J. N. 559. a

Odstawione konie

i kas tany (506)

Ogród zoologiczny.

Ogród Zoologiczny.

W niedzielę d. 23 listopada rb.

Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 4.

Ceny o połowę zmniejszone.

Ogród Zoologiczny.

W niedzielę d. 23 listopada rb.

Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 4.

Ceny o połowę zmniejszone.

Ogród Zoologiczny.

W niedzielę d. 23 listopada rb.

Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 4.

Ceny o połowę zmniejszone.